Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEN w RADJO

Niedziela, 30 grudnia 1934 - Nr. 296

Dzień Pomorski

12 stron

Rok VI

cena 15 gr.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony dzienne 1181 i 1182. — Telefon nocny 1182.

Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. Tel. 1748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Umowy muszą być szanowane

W gdańskich organach urzędowych „Staatsanzeiger", oraz Amtl. Schulblatt zamieszczone zostało przed kilku dniami — rozporządzenie Senatu Gdańskiego, dotyczące wpisów szkolnych na rok bieżący. Wobec wielu świadomych, czy przypadkowych **błędów i nieścisłości,** jakie to rozporządzenie Senatu Gdańskiego zawiera, należy się niem bliżej zająć, tembardziej, że „Danziger Vorposten" z dnia 21 grudnia br. przedrukował je dosłownie dla użytku szerszych kół.

Otóż na wstępie należy stwierdzić zdumiewający fakt, iż rozporządzenie to oparto o ustawę dotyczącą „mniejszości polskiej" **z roku 1921,** gdy jak powszechnie wiadomo, **obowiązuje obecnie przyjęta i podpisana przez obie strony umowa polsko-gdańska z 18. 9. 1933 r.** Co więcej już w ubiegłym roku **były postanowienia nowej umowy stosowane i uznawane przez senat W. Miasta.** Dalej stwierdzić trzeba, że na temat kilku niezupełnie uzgodnionych punktów a raczej ich interpretacji, prowadzone są od dłuższego czasu rozmowy przedstawicieli Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej i Senatu W. M. Gdańska, jakie mają na celu całkowite uzgodnienie stanowiska obu stron, a które jednak jeszcze nie zostały ukończone. Ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego przed sfinalizowaniem rozmów, nawiasem mówiąc tuż przed oznaczonym dla ich ukończenia terminem, **stwarza nieoczekiwanie fakt dokonany i komplikuje sytuację w sposób dla strony polskiej wybitnie niekorzystny.**

Z tych powodów uważał Pan Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku min. Dr. Papee za konieczne wnieść natychmiast STANOWCZY PROTEST PRZECIW TAKIEJ PRÓBIE JEDNOSTRONNEGO ZAŁATWIENIA SPRAWY I ZAŻĄDAĆ, ABY SENAT GDAŃSKI WSTRZYMAŁ MOC DZIAŁAJĄCĄ ROZPORZĄDZENIA. Jest to zatem rzecz ogromnej wagi dla zainteresowanych rodziców, którzy muszą wiedzieć, że **ogłoszone rozporządzenie Senatu nie stanowi bynajmniej ostatecznego załatwienia sprawy i że strona polska musi bezwzględnie żądać uszanowania postanowień umowy.**

A teraz przypatrzmy się bliżej treści rozporządzenia. W pierwszej części przypomina ono, zgodnie z umową, iż wnioski mają być wniesione przez uprawnionych wychowawców do kierownika przynależnej szkoły, a to w terminie do 31 stycznia, oraz że muszą zawierać przepisany w umowie tekst. W tym samym jednak ustępie znajduje się zdanie, iż **„wniosek musi być zgłoszony u kierownika szkoły do protokołu, oraz że może być także wniesiony pisemnie t. zn. za pomocą listu do kierownika szkoły".**

Otóż trzeba stwierdzić, że umowa polsko-gdańska z 18. 12. 1933 r. w paragrafach, dotyczących wniosków o utworzenie szkoły polskiej, **nie przewiduje wogóle zgłaszania wniosków do protokółu u kierownika szkoły.** Była to praktyka dawniejsza, która umową z dnia 18. 9. 1933 **została właśnie skasowana,** natomiast umowa ostatnia zawiera tylko **jedno** postanowienie, iż wniosek ten ma być wniesiony **pisemnie.** Tak samo przynoszenie listu z wnioskiem **kierownikowi do rąk, własnych,** gdyż taką intencję możnaby między wierszami rozporządzenia wyczytać, **byłoby oczywistym absurdem,** gdyż określenie wniosku jako pisemnego (schriftlich) ma na celu danie interesowanemu prawo do użycia drogi pocztowej, jako **jedynie** wolnej od wszelkich pobocznych wpływów. **Niech raz wreszcie rodzice — Polacy wolni będą od takiej czy innej presji przy wykonywaniu swego obywatelskiego prawa.**

Dalszy tekst rozporządzenia, mówiący, **iż wnioski muszą być osobiście stawiane albo osobiście wnoszone** (persoenlich gestellt oder eingereicht), oraz, że inne instytucje czy osoby **nie są do tego uprawnione** (andere Stellen oder Personen sind dazu nicht befugt) jest oczywiście, zgodnie z powyższemi wywodami **NIE DO PRZYJĘCIA,** gdyż odbiera on cały sens listownego zgłaszania wniosków i **wkracza wogóle w dziedzinę zagwarantowanej obywatelowi swobody komunikacji pocztowej.**

Przecież nie o to chodzi, czy wychowawca wrzuci list do skrzynki, czy też odda go do doręczenia synowi albo kuzynowi, ale o to jedynie, aby wniosek **własnoręcznie podpisał** i przez to wyraził **swoją wolę odnośnie do wyboru szkoły dla dziecka.**

Z rozporządzenia Senatu możnaby wnioskować, iż wszelkie wnioski szkolne mają być kierowane do kierownika szkoły z niemieckim językiem nauczania w okręgu zamieszkania zainteresowanych rodziców. **Otóż i w tem jest poważna nieścisłość.** Umowa z 19, 9. 1933 rozróżnia wnioski o utworzenie nowej szkoły z polskim językiem nauczania od zapisów dzieci do już istniejących, uznanych przez Senat polskich szkół prywatnych. W pierwszym wypadku, gdy w danym okręgu niema jeszcze wogóle szkoły z polskim językiem nauczania, **kieruje się** wnioski z natury rzeczy do kierownika szkoły z językiem niemieckim, natomiast w wypadku drugim, gdy w danym okręgu istnieje już szkoła publiczna lub prywatna z polskim językiem nauczania, **wnioski winny być skierowane do jej kierownika lub też u niego winny być dokonane zapisy nowowstępujących dzieci.** Różnicę między wnioskami o nową szkołę polską, a wpisami do istniejących szkół widzi także Senat Gdański, skoro wyznacza dla tej drugiej kategorji inny termin ostateczny a to do **dnia 31 marca,** gdy natomiast dla pierwszej kategorji jest ustalony w umowie i obowiązujący termin 31 stycznia 1935 r.

Pragniemy dla uspokojenia rodziców Polaków, zamieszkałych w Gdańsku i **o**gółu czytelników zaznaczyć, że w sprawach wyżej omówionych będą w najbliższych dniach już podjęte dalsze rozmowy w Senacie Gdańskim, które należy się tego spodziewać, doprowadzą niewątpliwie do polubownego załatwienia sprawy.

Ojciec św. błogosławi Polaków

Pielgrzymka polska na specjalnej audjencji

Citta del Vaticano, 29. 12. (Pat). W piątek Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji pielgrzymkę, złożoną z 40 Polaków, do której przyłączyło się wielu rodaków z kolonji polskiej w Rzymie oraz niektórzy księża polscy z papieskiego instytutu dla księży Polaków i alumni papieskiego kolegjum polskiego. Papież przyjął pielgrzymkę w sali konsystorskiej.

W krótkiem przemówieniu Ojciec św. zaznaczył, że niema potrzeby zaznaczyć, z jaką szczególną przyjemnością przyjmuje zawsze drogich mu synów Polski. Cały świat uznał stosunki, jakie łączą Go z ich krajem, zwłaszcza jakie łączyły go w tak doniosłych chwilach Polski. Ojciec św. oświadczył dalej, że zanosi modły do Stwórcy za Polskę i błogosławił drogich mu synów Polaków.

Papież pożegnał pielgrzymkę słowami, wypowiedzianemi w języku polskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Od Wydawnictwa

Poczynając od dnia 2 stycznia 1935, pismo nasze **nie będzie datowane o dzień naprzód,** lecz — zgodnie z niejednokrotnie wyrażanemi życzeniami naszych P. T. Czytelników i Klientów — **wszystkie numery wydawnictwa będą nosiły datę tego dnia, którego wychodzą z pod prasy.**

Pocieszający objaw

Wzrost produkcji przemysłowej w listopadzie

Warszawa 29. 12. (PAT). Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen komunikuje, że produkcja przemysłowa w listopadzie br. wzrosła dość znacznie ponad sezonową. Mianowicie wskaźnik produkcji w tym miesiącu wyniósł 67,1 proc., tj. przeszło o 5 proc. więcej, niż w poprzednim miesiącu. W ten sposób poraz pierwszy przekroczony został poziom z wiosny br., kiedy to wskaźnik wynosił 64,5. Wzrost produkcji nastąpił w przemyśle włókienniczym, spożywczym, węglowym i metalowym. Przeciętnie w ciągu 11 miesięcy br. wskaźnik produkcji wyniósł 62,5, to znaczy o 13 proc. więcej, niż przeciętna roku ubiegłego o 16 proc. więcej, niż w r. 1932, natomiast o 10 proc. mniej, niż w r. 1931.

Zamiast 2 milj. — 225 tys. zł.

Sprawa sprzedaży majątku Delatycze

(o) Warszawa, 29. 12. (tel. wł.). Jak już wczoraj donosiliśmy, kuratorem fundacji im. Jakóba Potockiego mianowany został b. min. Witold Chodźko. Zarząd fundacji ukonstytuuje się w styczniu.

Komisja rzeczoznawców ukończyła już szczegółowy opis majątku Potockiego. Zarząd fundacji ma wystąpić na drogę sądową z żądaniem uznania umowy kupna — sprzedaży maj. Delatycze za nieważną. Majątek ten sprzedany został przez plenipotenta Potockiego, Rozenberga za 225 tysięcy zł., gdy tymczasem wartość istotna majątku wynosi 2 i pół miljona zł.

Majątek Delatycze liczy 2 tysiące hektarów i jest dobrze zagospodarowany.

2 i pół miljona zł

na zasiłki dla bezrobotnych w styczniu

(o) **Warszawa,** 29. 12. (tel. wł.) Na miesiąc styczeń r. p. Zarząd Funduszu Bezrobocia uchwalił sumę zasiłków dla bezrobotnych robotników w kwocie 2.509.650 zł. w przewidywaniu, że liczba uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków wynosić będzie 55 tysięcy osób.

Ponura tragedja na poddaszu

(o) **Lublin,** 29. 12. (Tel. wł.). W mieszkaniu niejakich Lokalów rozegrała się ponura tragedja. W mieszkaniu tem, mieszczącem się na poddaszu, leżała chora od dłuższego czasu 73-letnia Helena Lokalowa. W niedzielę, mąż jej Wojciech wypił butelkę denaturatu, którym się naturalnie zatruł. Chora nie mogła najpierw przyjść mu z pomocą, a następnie zawiadomić o wypadku sąsiadów. Wczoraj rano przypadkiem odkryto tragedję. Lokalową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, Lokala — do kostnicy.

Dyszel furmanki w piersiach szofera

Kielce 29. 12. (PAT). Onegdaj w nocy na szosie we wsi Morawicy, pow. kieleckiego samochód ciężarowy, należący do Lejbusia Frydmana z Łodzi, najechał na pozostawionego bez opieki konia z wozem. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż dyszel wozu po przebiciu szyby utkwił w piersiach pomocnika szofera, którego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach.

Strzał do więźnia-fałszerza

Sosnowiec 29. 12. (PAT). Wczoraj popołudniu usiłował uciec z więzienia w czasie spaceru znany fałszerz pieniędzy Fritz. Dozorca więzienny strzelił, raniąc go lekko, poczem zbiega ujęto i odprowadzono spowrotem do celi.

Furmanka pod kołami pociągu

Białystok 29. 12. (PAT). Pociąg jadący ze stacji Wołkowysk Centralny do stacji Wołkowysk Miasto najechał na przejeździe kolejowym na furmankę. Wskutek zderzenia zabity został jeden z furmanów na miejscu, drugi zaś odniósł rany w głowę. Wóz uległ rozbiciu. Z papierów, znalezionych przy zabitym ustalono, że jest to Jan Dorożko ze wsi Mosznie.

Snieg w Krakowie i w Poznaniu

(o) Kraków, 29. 12. (tel. wł.) W Krakowie i Poznaniu spadł śnieg. W Krakowie opady były dość obfite. Magistrat zorganizował specjalną brygadę robotników dla usuwania śniegu.

Krótkofalowa radjostacja harcerska w Toruniu

zostanie niebawem uruchomiona

Główna Kwatera Harcerzy w Warszawie kładzie od pewnego czasu silny nacisk na propagandę i rozwój krótkofalarstwa w poszczególnych jednostkach swojej organizacji. Bodźcem niejako do tej decyzji był krok w tej dziedzinie hufca w Płocku. Jak wiadomo bowiem hufiec harcerski w Płocku, pokryjomu, zazdrośnie strzegąc swojej tajemnicy, **uruchomił nagle przed paru laty własną krótkofalową radjową stację nadawczą.** Pomysł ten wydał tak świetne rezultaty pod każdym niemal względem, że wpłynął na powzięcie znamiennej decyzji u naczelnych władz harcerskich.

Sprawą ewentualnego uruchomienia takiej stacji w Toruniu interesowała się kilkakrotnie komenda chorągwi pomorskiej i hufiec toruński, spowodu jednakże braku odpowiednio wyszkolonego personelu i osoby, która stanowiłaby „spiritus movens" stacji, — realizacji projektu tego narazie zaniechano.

Przed kilku miesiącami, dzięki inicjatywie jednostki, projekt ten ponownie wypłynął na powierzchnię. Oto kilku harcerzy pod osobistem kierownictwem i opieką prof. Babinicza, przystąpiło do budowy własnej, harcerskiej stacji nadawczej. **Sprawa otoczona była ścisłą tajemnicą i pod rygorem złamania słowa harcerskiego** strzeżono „skarbu" jak oka w głowie, unikając starannie przedwczesnego rozgłosu, przedewszystkiem, by nikogo nie zawieść i by zazdrosne oczy ludzkie „nie rzuciły uroku" i nie przyczyniły się do spalenia całego projektu na panewce.

Najbardziej jednak strzeżona tajemnica nie ustrzeże się przed wszystko wiedzącymi dziennikarzami, to też i Redakcja nasza całą akcję spenetrowała i kiedy doszła do wniosku, że nic już sprawie zaszkodzić nie może, postanowiła podzielić się tą wiadomością ze swymi Czytelnikami.

Pismo nasze jest pierwsze na Pomorzu, któremu udało się otrzymać szereg dokładnych informacyj u źródła. Pragniemy sprawą tą zainteresować szersze sfery naszego społeczeństwa i w ten sposób ułatwić inicjatorom dokończenie podjętej i niemal już do końca doprowadzonej akcji. W pierwszym rzędzie apelujemy do czynników miarodajnych, aby możliwie najrychlej udzielili zezwolenia na uruchomienie radjostacji, zaś do miejscowego koła przyjaciół harcerstwa, aby w budżecie swoim na rok 1935 wstawiło pożyczkę „krótkofalową". Ze swojej zaś strony przyrzekamy roztoczyć nad całą akcją opiekę i służyć wszelką pomocą na łamach naszych wydawnictw. Podkreślamy bowiem, że stacja ta, pierwsza na Pomorzu, służyć będzie całemu harcerstwu pomorskiemu.

Celem zorjentowania naszych czytelników w znaczeniu i doniosłości akcji krótkofalarstwa zapowiadamy w najbliższym czasie druk artykułu, poświęconego tym zagadnieniom.

Przeciw terorowi na Ukrainie sowieckiej

występują ukraińskie partje polityczne

(o) **Lwów**, 29. 12. (tel. wł.) Przedstawiciele siedmiu ukraińskich partyj politycznych na wspólnej konferencji uchwalili rezolucję przeciwko terorowi na Ukrainie sowieckiej.

Konferencja stwierdza, że „władze okupacyjne bolszewickie stosują politykę niesłychanego teroru i gwałtu wobec ludności ukraińskiej. Przy każdej sposobności wytępia się narodowych działaczy ukraińskich."

Konferencja piętnuje teror sowiecki na Ukrainie i protestuje przeciwko „świadomemu tępieniu ludności ukraińskiej."

Ruch świąteczny

na dworcach warszawskich

(o) **Warszawa,** 29. 12. (Tel. wł.). W przewidywaniu wzmożonego ruchu na kolejach, uruchomiono w okresie świąt Bożego Narodzenia pociągi nadzwyczajne. Z dworców warszawskich w dniu 21 bm. odeszły 3 pociągi dodatkowe, w dn. 22 — 15 pociągów dodatkowych, w dn. 23 — 13 pociągów dodatkowych, w dn. 24 — 8 pociągów dodatkowych. Dla podróżnych przejeżdżających przez Warszawę tranzytem rezerwowano ponadto osobne wagony.

Aby usprawnić ruch w węźle warszawskim, na okres świąt przydzielono z innych miejscowości 200 pracowników.

O ruchu kolejowym, jaki panował w Warszawie w tych dniach świadczy ilość sprzedanych biletów: 21 bm. sprzedano 14 tys. biskich, 22 — 20 tys. dalekob. i 12 tys. podmiejskich, 23 — 10 tys. dalekobieżnych i 20 tys. podmiejskich, 24 — 8 tys. dalekobieżnych i 22 tys. podmiejskich, razem więc stacje warszawskie sprzedały 52 tys. biletów dalekobieżnych i 75 tys. podmiejskich. Największy ruch panował w sobotę; w tym dniu sprzedano 41 tys. biletów, nie licząc biletów z biur podróży, które sprzedawały w tym czasie dziennie około 5 tvs. biletów.

A kiedy na Pomorzu?

Szkolne kluby sportowe powstały w Małopolsce

Kraków 29. 12. (PAT). Na terenie okręgu szkolnego krakowskiego zgodnie z opinją Ministerstwa WR. i OP., rady naukowej wychowania fizycznego i Państwowego Urzędu Wych. Fiz. powstały szkolne kluby sportowe. Do klubów tych mogą należeć uczniowie szkół średnich, którzy osiągną minima ustalone przez zarząd szkolny klubu. Są to pierwsze szkolne kluby sportowe, prowadzone na podstawie opinji najwyższych władz sportowych w Polsce.

Węgierscy narciarze trenują w Zakopanem

Zakopane 29. 12. (PAT). W piątek przyjechali do Zakopanego narciarze węgierscy z drużyny olimpijskiej, by w Zakopanem odbyć trening. Na Węgrzech, jak się okazuje, niema zupełnie śniegu, podczas gdy w polskiej części Tatr, zwłaszcza w dolinie Pięciu Stawów warunki śnieżne są bardzo dobre. Goście węgierscy wyjechali wraz z grupą polską na kilkudniowy trening do doliny Pięciu Stawów.

Wspaniałe warunki śnieżne w Tatrach

Raj dla narciarzy

Zakopane, 29. 12. (PAT). Śnieg, który spadł onegdaj wieczorem stworzył w Zakopanem i w Tatrach dawno oczekiwane rzeczywiste warunki zimowe. Trwające w dalszym ciągu zachmurzenie pozwala oczekiwać obfitszych opadów śnieżnych w najbliższym czasie. W Tatrach po świeżym opadzie zapanowały bardzo dobre warunki dla narciarstwa. W dolinie Pięciu Stawów oraz na Kasprowym i w dolinie Kasprowego tor łyżwiarski na małym stadjonie jest już czynny.

Nie było masowych aresztowań ani egzekucyj

Urzędowy komunikat niemieckiego biura informacyjnego

Berlin 29. 12. (PAT). Wobec wiadomości prasy zagranicznej o rzekomych masowych aresztowaniach i egzekucjach, jakie odbyć się miały w Niemczech w pierwszej połowie grudnia, urzędowe niemieckie biuro inform. ogłasza wyjaśnienie, że pogłoski o egzekucjach określone zostały przez czynniki miarodajne jako kłamstwo. Aresztowanych było 300 osób i to jedynie za wykroczenia przeciwko moralności. Z liczby tej 200 osób wkrótce wypuszczono na wolność a 100 przytrzymano dalej w aresztach śledczych.

„Wymienione w związku z tem osoby — zaznacza komunikat — nie mają nic wspólnego z daną sprawą i nadal pełnią swoje urzędowe funkcje. Specjalnie co do byłego nadprezydenta Śląska Brueckner, to znajduje się on po przejściu ataku nerwowego w jednym z berlińskich szpitali i codziennie odwiedza ją go jego krewni.

Komunikat zaprzecza wkońcu kategorycznie doniesieniom prasy francuskiej o aresztowaniu szefa sztabu S. Himmla.

* * *

Berlin 29. 12. (PAT). Narodowo-socjalistyczny „Angriff" donosi, że w dn. 1 stycznia odbędzie się defilada przed kanclerzem Hitlerem oddziałów formacyj SA. z Berlina i Brandenburgji. Defilada odbędzie się przed gmachem kancelarji Rzeszy na Wilhelmstr.

Powstanie w Turkiestanie

Oddziały sowieckie dokonywują masowych straceń

Kair 29. 12. (PAT). Z Kabulu nadchodzą tu wiadomości o poważnych zaburzeniach w sowieckiej części Turkiestanu. Powstańcy są nieźle zaopatrzeni w broń i amunicję, otrzymaną, jakoby drogą przez Mongolję. Niektóre oddziały powstańcze cofając się przed wojskami sowieckiemi przekroczyły granicę afgańską i schroniły się w górach Taktyka powstańców polega na ustawicznych wypadach w coraz to innych miejscach. Oddziały sowieckie dokonywują, jakoby masowych egzekucyj, zwłaszcza po wsiach. Uchodźcy z Turkiestanu chronią się do Persji, Afganistanu i Mongolji, gdzie w myśl zasad braterstwa wyznawców Islamu przyjmowani są z wielką gościnnością.

Nowy ląd w okolicach bieguna Południowego

odkryła ekspedycja Byrda

Little America 29. 12. (PAT). Geologowie ekspedycji admirała Byrda odkryli długie płaskowzgórze, łączące Biegun Południowy z Ziemią Mary. Admirał Byrd przypuszczał pierwotnie, że był to wielki lodowiec, jednak pod warstwą lodu odkryto ziemię. Nowo odkryte tereny mierzą kilkaset kilometrów kwadr. Położone są równolegle do 145 południka zachodniego.

Mumja Kleopatry pod kasztanem

ogrodu paryskiej Bibljoteki Narodowej

Paryż, 29. 12. (tel. wł.) W tutejszych kołach naukowych krążą uporczywe pogłoski, że poszukiwana oddawna z wielkim nakładem sił i środków przez archeologów mumja Kleopatry nie znajduje się wcale w Egipcie, w Dolinie Królów, czy w jakiemkolwiek innem miejscu, tylko w Paryżu. Sensacyjnego tego odkrycia mieli dokonać, jakoby jacyś dwaj literaci, którzy rzekomo na poparcie swej hipotezy mają szereg przekonywujących dowodów i że jakoby już w najbliższym czasie sprawa ta będzie całkowicie wyjaśniona. Prasa podaje, że literaci ci wyszperali w starych aktach, iż mumja Kleopatry znajduje się w Paryżu w ogrodzie Bibljoteki Narodowej, zakopana pod jednym z drzew kasztanowych. Przywieziona ona została, jakoby z Egiptu przez ekspedycję naukową, którą zabrał ze sobą na swą wyprawę wojenną do Egiptu Napoleon I. Mumja Kleopatry po przywiezieniu do Paryża została ukryta.

Do naszych Czytelników

Poczynając od dnia 1 stycznia 1935, pismo nasze jeszcze bardziej urozmaici swą treść. Idąc na rękę licznym rzeszom naszych Czytelników, już w najbliższym czasie wprowadzamy stały, cotygodniowy dział lekarski p. t. Higjena i Medycyna, pod redakcją Dr. Zdzisława Szymońskiego.

Również w czasie najbliższym, obok drukowanej obecnie w odcinku naszego pisma powieści znanej autorki amerykańskiej M. G. Eberhardt p. t. „Ofiara chirurga", rozpoczniemy druk sensacyjnych pamiętników Waltera Herrmanna, głośnego agenta niemieckiego wywiadu w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji, p. t. „Los szpiega".

Rozmowa Chambruna z Mussolinim

Rzym, 29. 12. (Pat). Rozmowa, jaką miał wczoraj ambasador francuski de Chambrun z Mussolinim miała doprowadzić do sprecyzowania włoskiego punktu widzenia odnośnie do paktu gwarantującego niepodległość Austrji. Stanowisko Włoch w tej sprawie nie zostało jednak podane do wiadomości publicznej. Wiadomo tylko, że ambasador de Chambrun w wyniku rozmowy z Mussolinim wysłał do Paryża obszerne sprawozdanie telegraficzne.

Po rozmowie ambasadora de Chambrun z Mussolinim oczekują w Rzymie, że rząd francuski złoży już w najbliższym czasie rządowi włoskiemu propozycję uzgodnienia odmiennych dotychczas stanowisk obu stron w sprawie udziału państw w pakcie, gwarantującym niepodległość Austrji. Otrzymana propozycja francuska ma być zakomunikowana rządowi włoskiemu już w sobotę, dn. 29 grudnia.

Hitler poprawił swoje „Mein Kampf"

Berlin 29. 12. (PAT). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prowadzone są przygotowania do nowego zmienionego wydania autobiografji kanclerza Hitlera „Mein Kampf". W nowej edycji tego podstawowego dzieła narodowych socjalistów, skreślone mają być te wszystkie miejsca, które dotychczas wywoływały niechęć ze strony zagranicy.

Wypadek samochodowy min. Kanya

Berlin 29. 12. (PAT). Z Budapesztu donoszą, że auto ministra spraw zagr. hr. Kanyi zderzyło się na skrzyżowaniu dróg z autem dyrektora jednego z wielkich domów towarowych. Samochód dyrektora został doszczętnie rozbity. Właściciela ciężko poranionego przewieziono do szpitala. Minister Kanyi wyszedł z wypadku bez szwanku.

Trzęsienie ziemi zniszczyło piękny zamek mauretański w Portugalji

Lizbona, 29. 12. (Pat). W prowincji Algarve odczuto w piątek kilka silnych wstrząsów podziemnych, które spowodowały niezwykłą panikę wśród ludności. Wiele domów zostało uszkodzonych. Mury starego zamku maurytańskiego w Silves popękały tak poważnie wskutek trzęsienia ziemi, że z mieszczącego się w nich więzienia udało się zbiec kilkunastu więźniom.

Bruksela — Leopoldville — Bruksela

Udany przelot lotników belgijskich

Londyn, 29. 12. (Pat). Z Brukseli donoszą, że na tutejszem lotnisku wylądowali Waller i Franchomme, którzy odbyli lot tam i z powrotem do stolicy Konga belgijskiego Leopoldville. Lot do Leopoldville z Brukseli trwał 51 godzin, zaś z powrotem podróż trwała 57 godzin 19 minut.

Lot nad Antarktydą

Londyn, 29. 12. (tel. wł.) Agencja Reutera donosi z Wellington (Nowa Zelandja): Amerykański badacz okolic podbiegunowych Lincoln Ellsworth w towarzystwie lotnika Berta Balchena przeleciał na aeroplanie z wyspy Deception Island, położonej o 1.000 km. na południe od przylądka Cape Horn, ponad lądem antarktycznym do Zatoki Wielorybów na Morzu Rossa. W ciągu 20 godzin lotu przebyli oni przestrzeń 4.300 kilometrów przyczem biegun południowy minęli w odległości niespełna 500 kilometrów.

Dżuma w Chinach

Nankin, 29. 12. (Pat). W odległości 200 mil na północ od Nankinu w okręgu Tsing-Kiang-Pu szerzy się epidemja dżumy. Na tereny ogarnięte epidemją wysłano lekarzy i oddział sanitarny. Dotychczas według pogłosek, krążących w Nankinie ofiary epidemji obliczają na tysiąc osób.

„Spec" zagraniczny o Rosji Sowieckiej

ROZMOWA NA DWORCU WARSZAWSKIM. — PENSJE „SPECÓW". — CENY RYNKOWE. — JAK KURSUJĄ POCIĄGI SOWIECKIE? — KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA. — ILE KOSZTUJĄ SAMOCHODY SOWIECKIE? — STAN DRÓG W ROSJI. — CO TO JEST INDUSTRJALIZACJA?

(Od naszego korespondenta). Warszawa, w grudniu 1934.

W przejeździe z Moskwy do Wiednia zatrzymał się przez kilka dni w Warszawie dr. Franciszek Schmidt, specjalista w dziedzinie elektryfikacji, który przebywał w Rosji Sowieckiej przez cztery lata. Wiedeńczyka tego udało nam się przychwycić na dworcu i zaprosić go do kawiarni na pogawędkę.

Dr. Schmidt liczy zaledwie 33 lata. Opowiada z wielką swadą swe przeżycia w Rosji. Przyjechał w roku 1931 do Moskwy i wysłany został na Ural jako naczelny inżynier do budującego się tam kompleksu elektrowni. Ostatnie lata przebywał na Dalekim Wschodzie w okolicy Władywostoku jako naczelnik „Elektroprawlenia", mającego nadzór nad szeregiem elektrowni. Zapytujemy o pensję.

— Płacono mi jako zagranicznemu specowi 1.800 rubli, inni moi koledzy, mający mniej odpowiedzialne stanowiska otrzymywali 1.000—1.200 rubli. Są to pensje wysokie, jeśli się zważy, że naczelny dyrektor fabryki czy elektrowni, który nie jest obcokrajowcem, ma tylko 700 do 900, a naczelny inżynier ca 600 rubli. Robotnicy zarabiają od 100 do 350 rubli.

— Czy wystarcza to na utrzymanie?

— W zupełności — ponieważ zarówno inżynier, robotnik, jak i personel administracyjny otrzymują produkty spożywcze, odzież, obuwie, opał po niskich stosunkowo cenach w kooperatywach. Gorzej przedstawia się sprawa dla tych wszystkich, którzy nie pracują w urzędach lub fabrykach państwowych; muszą oni zaopatrywać się w produkty żywnościowe i inne na wolnym rynku, gdzie ceny są wciąż jeszcze bardzo wysokie. Ale i my niejednokrotnie głodowaliśmy. Było to w latach dawniejszych, kiedy, z powodu dużych opóźnień pociągów, nieraz przez kilka dni we mieliśmy dowozu żywności.

— A czy teraz pociągi w Z. S. S. R. kursują już regularnie?

— Prawie. Kiedy jeszcze w roku 1932 pociąg z Moskwy do Władywostoku miał „normalnie" ca 11 godzin opóźnienia, obecnie spóźnienie wynosi 3 godziny. Pociągi w Rosji Centralnej i na Ukrainie kursują już prawie bez opóźnienia.

— A czy rozwija się komunikacja samochodowa?

— Ostatnio w bardzo szybkiem tempie. W Z. S. S. R. rozwiązano problem motoryzacyjny podobnie, jak ongiś w Ameryce; najpierw zaczęto sprowadzać i wyrabiać samochody, a potem budować drogi. Import samochodów z zagranicy jest coraz słabszy, ponieważ produkcja krajowa poważnie się rozwinęła. Oprócz wielkiej fabryki Forda, która po pewnym czasie ma przejść na własność państwa, istnieją jeszcze Zakłady Motorowe w Gorkoje i zakłady „Amo" w Moskwie o przewidywanej produkcji rocznej ca 200.000 aut ciężarowych, półciężarowych i osobowych. Ponadto wybudowano fabrykę na Uralu, wytwarzającą około 4.000 wozów ciężarowych rocznie i w całym kraju szereg innych fabryk, dostarczających części zapasowych, wyrabiających motocykle etc. Traktory przeważnie typu Forda budują dwie wielkie fabryki w Stalingradzie i w Charkowie. Ostatnio przystąpiono do budowy fabryki w Czelabińsku o zdolności produkcyjnej 40.000 traktorów rocznie.

— A co kosztuje samochód osobowy w Z. S. S. R.?

— Zależy jaki. Importowane są dość drogie, natomiast przeciętny krajowy z fabryki Forda kosztuje tylko 1.800 rubli, tak, że za swoją miesięczną pensję mogłem kupić wcale dobrą maszynę, którą jeżdżę już dwa lata.

— Pomimo znanych złych dróg w Rosji?

— Nie są one takie złe. W ZSSR jest już kilka tysięcy kilometrów szos asfaltowych, poza tem duża ilość dróg z kostki bazaltowej i kostki drewnianej, nie mówiąc już o tem, że miejscowa ludność z polecenia władz wykonywa cały szereg robót drogowych zupełnie bezpłatnie, wobec czego, obok szos z asfaltu i kostki powstają wcale porządne drogi bite.

— A jak posuwa się wogóle industrjalizacja?

— Jak mogłem zaobserwować, tempo uprzemysłowienia Rosji ostatnio lekko osłabło. Dotyczy to przedewszystkiem ciężkiego przemysłu. Natomiast rozwija się w szybkiem tempie przemysł konsumcyjny: fabryki obuwia, tekstylne, konfekcji, pończoch. W tych dziedzinach Rosja będzie już niedługo samowystarczalna. Jeśli chodzi specjalnie o moją dziedzinę, to i tutaj tempo pracy nieco osłabło. Zauważyć muszę, że energja elektryczna, wytwarzana zresztą przeważnie z węgla, a w znacznie mniejszym stopniu z siły wodnej zużywana jest głównie dla potrzeb przemysłu metalurgicznego i wojennego, a ostatnio także dla elektryfikacji kolei, natomiast w małym jeszcze stopniu na potrzeby oświetleniowe.

— A jak się odnosi do industralizacji ludność?

— Młodzież entuzjastycznie, ludzie w wieku dojrzałym dość sceptycznie, a starzy machają ręką i mówią „poco nam to".

— A chłopi?

— Uświadomienie szerokich mas ludności wiejskiej charakteryzuje najlepiej następująca anegdota: Kilka razy do roku przybywają do przewodniczącego W. C. L. K. A., Kalinina, delegacje rozmaitych kołchozów, nieraz z bardzo odległych okolic. Kalinin tłumaczy chłopom z dużą dozą cierpliwości, co to jest industrjalizacja, jak się w Rosji rozwinęła, jakie są jej dalsze perspektywy. Chcąc dobitniej wytłumaczyć delegatom o co chodzi, pokazuje w pewnym momencie stojący przed nim traktor i mówi: „Takich traktorów mieliśmy przy objęciu rządów 5 w całej Rosji, obecnie mamy ich 200.000, a za rok będziemy mieli 500.000. Tutaj znów widzicie samolot, mieliśmy ich dawniej kilkaset, obecnie już kilkaset tysięcy, a za pięć lat będziemy mieli miljon. Tu wreszcie widzicie samochód. Mamy ich obecnie już blisko miljon, a za pięć lat każdy mieszkaniec będzie jeździł własnym samochodem. Oto co zrobił socjalizm".

Jeden z delegatów, powróciwszy na wieś, zgromadził mieszkańców i tłumaczy, co to jest industrjalizacja, której sam nie bardzo rozumie, i czego dokonał rząd obecny. Ulicą przechodzi inwalida o jednej nodze. Delegat wskazuje nań i mówi: „Przed regimem bolszewickim mieliśmy tylko kilkuset inwalidów, obecnie mamy ich już kilkanaście tysięcy, a za rok będziemy mieli kilkadziesiąt tysięcy. Widzicie tu żebraka — mówi, wskazując na siedzącego w kącie biedaka — takich mieliśmy dawniej kilka tysięcy, obecnie kilkaset tysięcy, a za pięć lat będziemy ich mieli miljon".

W tym momencie przechodzi pogrzeb. Delegat wskazując na pogrzeb krzyczy: „Za czasów cara był jeden pogrzeb dziennie, obecnie jest ich już kilkaset, a za pięć lat wszyscy już będziemy jechali karawanem. Oto czego dokonał socjalizm".

A. W.

Kto może zajmować się pielęgniarstwem?

Projekt nowej ustawy

Wniesiony do Sejmu projekt ustawy o pielęgniarstwie reguluje całokształt zagadnienia pielęgniarstwa. Projekt zawiera przepisy, dotyczące wykonywania praktyki pielęgniarskiej, a mianowicie przygotowania do zawodu pielęgniarskiego, zakresu praktyki pielęgniarskiej i uprawnień personelu pielęgniarskiego, oraz szkół pielęgniarstwa.

Według projektu ustawy, zawodem pielęgniarskim mogą zajmować się tylko osoby, które posiadają obywatelstwo polskie i ukończyły dwa i pół letnią szkołę pielęgniarstwa, otwartą i prowadzoną na podstawie zezwolenia ministra opieki społecznej. Kandydatki lub kandydaci, wstępujący do szkół pielęgniarstwa, posiadać muszą wykształcenie przynajmniej w zakresie gimnazjum, lub równorzędne, ukończony 18-ty, a nie przekroczony 30-ty rok życia, odpowiednie właściwości psychiczne i uzdolnienie fizyczne, oraz nieskazitelną przeszłość.

Przed przystąpieniem do wykonywania praktyki pielęgniarskiej wymagane jest zarejestrowanie się u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej. Względem osób, zajmujących się obecnie pielęgniarstwem, projekt ustawy przewiduje w czteroletnim okresie przejściowym zastąpienie wymaganych ustawowo kwalifikacyj zdaniem odpowiedniego egzaminu przed komisją egzaminacyjną przy urzędach wojewódzkich.

Wieczory teatralne

Zwyciężyłem kryzys

Komedja w 3 aktach Pawła Vulpiusa, w przekładzie Teofila Trzcińskiego

W t. zw. „trzeci" dzień Świąt Teatr Ziemi Pomorskiej wystąpił z nowęą, dziesiątą już w tym sezonie premjerą. Tym razem dano współczesną komedję austrjacką, napisaną przez prawdziwego majstra teatru, bardzo zabawną, z umiejętnie dawkowanym w ciągu trzech aktów humorem.

Już samo założenie sztuki, że papier decyduje o człowieku, o jego pozycji socjalnej, towarzyskiej i t. d. daje pole do pysznych paradoksów. Rzecz się dzieje — jak powiada program — współcześnie w Wiedniu. Młody, uzdolniony i obrotny człowiek ani rusz nie może znaleźć posady. Kryzys, to wszechwładne słowo, sroży się także i w dawnej, pięknej stolicy monarchji austrjackiej. Bezrobotny młodzieniec odwiedza swego dawnego przyjaciela z ławy szkolnej, sekretarza prezesa potężnego Mitro-Banku w jego biurze. Tutaj spostrzega puste biurko. Błyska mu genjalna myśl. Siądzie przy tem biurku i zacznie urzędować. Mniejsza z tem, że nie będzie na liście urzędników banku, ani też nie będzie pobierał pensji. Byle tylko wynaleźć jakąć sprawę, puścić ją w ruch, tak ją zagmatwać, by nikt już nigdy nie wiedział, o co właściwie w niej chodzi, poza tym, oczywiście, który ją referuje, a wówczas ten referent stanie się niezastąpionym i niezbędnym urzędnikiem banku.

Ba, ale skąd wziąć taką sprawę? Z pomocą przychodzi książka telefoniczna Na chybił — trafił otwarta, rzuca w oczy nazwisko „Kubiński, cegielnie i cementowanie". Eureka! Sprawa ta będzie „sprawą Kubińskiego".

Poczciwy przyjaciel-sekretarz, typowy pedant i mól biurowy, zasypany lawiną wymowy bezrobotnego przyjaciela, bierze wszystko, co ten mówi, z początku za żart, dobry kawał. Gdy jednak prezes, który przybywa na pół godziny do banku, podpisuje w przejściu do swego gabinetu pierwszy list „w sprawie Kubińskiego", bo przecież „prezes jest od tego, by podpisywać listy, nie czytając ich", jak twierdzi ów bezrobotny przyjaciel, Gustaw Wiesinger, anektujący sobie nietylko niezajęte biurko w banku, ale i tytuł doktora, tak mile wpadający w ucho nietylko nad Dunajem, z tą chwilą „sprawa Kubińskiego" nabiera rumieńców życia, staje się faktem, opartym o papier, i ku bezradnemu przerażeniu dobrego przyjaciela-sekretarza w galopującem tempie porywa w wirowy ruch swego istnienia cały bank, a nawet samo Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Zabawne perypetje „sprawy Kubińskiego" uroczyste konferencje, posiedzenia, szereg doskonale podpatrzonych typów, mimo lekkich dłużyzn w akcie drugim i trzecim, po znakomitym, brawurowo postawionym akcie pierwszym sztuki, i mimo naciąganych tu i ówdzie sytuacyj, czynią z tego przedstawienia widowisko naprawdę wyborne. Dla bankowców będzie to trochę krzywe zwierciadło stosunków, panujących w ich świecie, dla ludzi „z drugiej strony okienka" (bankowego) uciesznа i trochę złośliwa karykatura „ludzi interesu". Całość dwie i pół godziny dobrego humoru.

Wśród wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Jerzy Tatarkiewicz w czołowej roli „doktora" Wiesingera. Zagrał swą rolę z temperamentem i dużem poczuciem humoru. Błyskotliwe jego paradoksy i powiedzonka dostały kilka razy brawa przy podniesionej kurtynie. P. Jerzy Szyndler w roli przyjaciela - sekretarza, z zapaciem się siebie robiący życiowego safandułę, dał sylwetkę bardzo zabawną. Psuło ją chwilami trochę niepotrzebnej szarży. P. Władysław Ilcewicz był majestatycznym prezesem Mitro-Banku. Kapitalną sylwetkę generalnego dyrektora dał p. Stanisław Kwaskowski, doskonale podpatrzonymi prokurentami banku byli pp. Maksymiljan Cybulski i Zbigniew Kalinowicz, poprawnym baronem Fabry, w niewielkiej zresztą roli, był p. Władysław Heleński. P. Michał Kalinowicz, przypominał raczej wiedeńskiego gigolo, uwodzącego leciwe amerykańskie miljonerki, niż podsekretarza stanu, dobrą sylwetkę woźnego bankowego dał p. Czesław Czesławski. Pan, oznaczony w programie, trzema gwiazdkami w roli wyrzucanego za drzwi z banku przez trzy akty nieszczęśliwego starszego pana zasługuje również na pochwalną wzmiankę.

Płeć nadobną reprezentowały — naogół z wdziękiem — tylko dwie panie, a mianowicie p. Jadwiga Pytlasińska i p. Jadwiga Kopijowska. Pierwsza w roli Herty, sprytnej i samodzielnej, córki prezesa, druga w roli stenotypistki, panny Frani. Kreacja pierwszej była dużo ciekawsza.

Dekoracje p. Feliksa Krassowskiego, wbrew temu, co umiał nieraz ten zdolny artysta pokazać, tym razem przypominały raczej wnętrzne poczekalni na małej stacyjce kolejowej, niż wielkiego banku.

Reżyserował sztukę p. Jerzy Szyndler trochę miękką ręką. Dobrze byłoby wyperswadować komu należy, że nie mówi się „wziąść", tylko „wziąć".

Publiczność premjerowa, zresztą toruńskim zwyczajem żenująco nieliczna, bawiła się bardzo dobrze. Oby p. Vulpius i jego komedja zwyciężył także kryzys na widowni teatru.

Zastepca.

„Un giorno polacco" w Trieście

Nieco impresyj z uroczystości spuszczenia na wodę motorowca „Piłsudski"

Jak już donosiliśmy, spuszczenie na wodę nowego transatlantyku polskiego — M. S. „Piłsudski" w stoczni w Monfalcone stało się żywiołową manifestacją na rzecz Polski. Jeden z uczestników uroczystości w ten sposób opisuje swoje wrażenia, odniesione w tym pamiętnym dla polskiej żeglugi morskiej dniu:

Nad Adrjatykiem zaczęło dopiero świtać. Na ulicach portu triesteńskiego jednak rojno i gwarno. Czarne faszystowskie odświętne mundury uwijają się wszędzie, a przy samochodach, autobusach i tramwajach **słychać raz po raz polską mowę.**

Wszyscy się spieszą, gdyż przed ósmą trzeba zdążyć do Monfalcone. Wodowanie okrętu musi się odbyć przy najwyższej wodzie a odpływ nie czeka. Mieszkańcy Triestu wiedzą dobrze, co się dzieje. **„Un giorno polacco"** — dzień polski, **dzień spuszczenia na wodę nowego kolosa transatlantyckiego „M. S. Piłsudski".**

„Il varo della motonave", wodowanie parowca — to uroczystość dla Triestu, a cóż dopiero, gdy statek wykonany na zamówienie dalekiego narodu, **„construito per conto della nazione polacca"**, jak wyrażały się pisma i jak powtarzali wszyscy. Naród polski był tu znany wprawdzie, ale więcej wiedziano o **„la tragedia della Polonia"**, niż o obecnym rozwoju Polski. Obecnie olbrzymi okręt, jeden z największych, jakie wyprodukowała stocznia w Monfalcone, był dla Włochów **najlepszym dowodem wzrostu potęgi zaprzyjaźnionego kraju.**

W dokach tłum. Milicja faszystowska utrzymuje porządek. Z trudem przedostajemy się przed okręt. Wszyscy z naprężeniem czekają. Poświęcenie. Potem krótkie wzruszające przemówienie matki chrzestnej p. Wandy Pełczyńskiej. Energiczna ręka rozbija w drobne kawałki butelkę szampana o burtę okrętu. Cisza. Jeden przycisk kontaktu elektrycznego, coś zadrżało. I nagle robotnicy w niebieskich bluzach zaczęli wołać: **„La va! La va!"**

Olbrzym ruszył, coraz szybciej staczając się ku wodzie. W tej samej chwili zabrzmiały tony: **„Jeszcze Polska nie zginęła"**. Równocześnie ryk wszystkich syren w porcie i olbrzymi okrzyk tłumu, okrzyk powtarzający się od Monfalcone brzegami Adrjatyku aż do Triestu i dalej obwieścił światu, że **pierwszy wielki okręt polski wszedł na morze.**

Na sunący ku wodzie parowiec rzuciło południowe promienie przedostające się przez chmury słońce.

„Il felice varo" — szczęśliwe wodowanie.

Rozentuzjazmowany tłum nie przestaje krzyczeć: **„Eviva la Polonia, eviva il Duce"!**

Cała manifestacja, hymn polski pod niebem Italji, te okrzyki i ten okręt polski na gładkiej powierzchni wody — wywołują wśród nielicznej grupy Polaków najwyższą skalę wzruszenia. Tu i tam pod pretekstem osłony od świecącego w oczy słońca, **ktoś ociera cisnące się łzy.** W kulminacyjnym momencie polskiemu operatorowi kinowemi drży ręka, a polskiemu speakerowi radjowemu załamuje się głos...

Ceremonja skończona. Jeszcze arcybiskup Gorycji błogosławi rozchodzące się tłumy. Lecz nieskończone jeszcze **„giorno polacco".** Goście polscy żegnani przez długie szpalery faszystów rytmicznymi okrzykami: **„eia, eia, alala!"** — jadą złożyć hołd poległym na cudny cmentarz w Redipuglia, cmentarz, na którym pono leży **przeszło 200.000 ofiar krwawych bitew nad Izonzo i Piawą.** A później przyjęcia w Radzie prowincjonalnej Gospodarstwa Korporatywnego, w Kole Włosko-Polskiem i u „Cantieri Riuniti" na statku „Ausonia".

We wszystkich przemówieniach włoskich dało się odczuwać to uczucie dumy narodowej, że właśnie oni — Włosi są w stanie wybudować dla Polski dwa wielkie olbrzymy morskie — **M. S. „Piłsudski" i M. S. „Batory"**, okręty, będące **szczytem nowoczesnej techniki żeglugowej.**

J. K.



Na pierwszej wyprawie.

„Kontrrewolucjonista Trocki..."

Gwałtowny atak prasy sowieckiej na grupę t. zw. zinowjewowców

„Izwiestja" i „Prawda", omawiając akt oskarżenia przeciwko Nikołajewowi i towarzyszom, kładą szczególny nacisk na kontakt z anonimowym konsulem w Leningradzie. „Izwiestja" twierdzą, że Nikołajew otrzymał poparcie konsula wzamian za dostarczenie mu szpiegowskich informacyj. Spiskowcy wiedzieli, że rezultatem ich roboty może być „natchnienie interwentów nowemi nadziejami". Pismo zaznacza, że znikła wszelka różnica między b. zinowjewcami a organizacjami białogwardyjskiemi i że spotka ich ten sam los, co dywersantów i najemnych zabójców, nasyłanych do ZSRR. przez zagranicznych imperjalistów, lub resztki b. rosyjskich klas panujących.

„Prawda" zarzuca spiskowcom, że „proponowali oni otwarcie swoje usługi międzynarodowej kontrrewolucji, że byli subsydjowani przez jej reprezentantów", że „budowali swoje plany w nadziei na interwencję zagraniczną" i że za pośrednictwem pewnego konsula w Leningradzie usiłowali nawiązać łączność z „kontrrewolucjonistą Trockim"(!) „Prawda" usiłuje cały ciężar winy za zamach leningradzki przerzucić na czynniki zagraniczne, pisząc: „Wycelowane są na nas armaty imperjalistycznych wrogów. Właśnie stamtąd, z kapitalistycznego ruchu wieje ten smród, którym oddychali zabójcy Kirowa". Obydwa pisma zapowiadają surową rozprawę ze wszystkiemi oskarżonymi.

„Komsomolskaja Prawda" nawołuje do „politycznego hartowania młodzieży".

Zamiast Zinawjewska — Kirowo

Organizacje robotnicze Ukrainy sowieckiej wystąpiły z prośbą „o przemianowanie miasta Zinowjewsk, dawniej Elizabetgrad, aby sowieckie miasto nie nosiło imienia zdrajcy partji i klasy robotniczej!".

Zgodnie z wyrażonemi życzeniami prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. zmieniło nazwę miasta Zinowjewsk na „Kirowo".

Samotna latarnia morska na niedostępnej skale

Urządzenia sygnalizacyjne działają automatycznie bez obsługi ludzkiej

W najbliższym czasie na wyspie Quessant w Finisterze (Bretanja) zostanie uruchomiona automatyczna latarnia morska, pierwsza tego rodzaju na świecie. Położona na pełnem morzu, na cyplu Nividic, będzie działała zupełnie bez obsługi, sposobem automatycznym. Aby umożliwić dostęp do niej, utrudniony naskutek burzliwego morza w tem miejscu, połączono ją z wybrzeżem liną.

Wyspa Quessant stanowi jakby miejsce zakrętu dla okrętów płynących z zatoki Gaskońskiej lub z kanału La Manche w kierunku północnej Ameryki. Ruch okrętow jest więc w tem miejscu bardzo duży, a że morze jest tutaj usiane niebezpiecznemi rafami, powstała konieczność zbudowania bardzo dokładnego systemu sygnalizacyjnego. W jasną pogodę światła na wyspie Quessant spełniają doskonale swoje zadanie, ale w okresie mgieł sygnały optyczne są niewystarczające, próbowano więc dawać sygnały akustyczne, jak syreny, — strzały armatnie itd., ale nośność ich z samej wyspy okazała się niedostateczna. Dlatego to właśnie powstał pomysł zbudowania latarni morskiej nie na wyspie, a na skałach na pełnem morzu, i w ten sposób, w odległości 1.100 m. od zachodniego wybrzeża wyspy Quessant, wyrosła na skale Nividic wieża latarni morskiej.

Ponieważ skała ta jest dostępna zaledwie w ciągu kilku dni na rok, budowa latarni nastręczała olbrzymie trudności i trwała przeszło 20 lat (od 1911 r.). Dla zobrazowania tych trudności wystarczy nadmienić, że trzeba było rozciągnąć nad morzem przeszło 2000 metrów kabla wagi około 6 ton.

Oświetlenie latarni składa się ze światła elektrycznego o sile 1.500 watt i ze światła pomocniczego gazowego na acetylenie, włączanego automatycznie w razie zagaśnięcia elektryczności, poza tem funkcjonuje syrena wprawiana w ruch zapomocą elektrycznych kompresorów.

Światło gazowe reguluje, zapala i gasi w odpowiednich momentach, w wypadku niedziałania światła elektrycznego, specjalny mechanizm zegarowy. syreny ostrzegawcze działają naskutek kolejnie nadawanego prądu ciągłego i przerywanego, a działa wprawiane są w ruch w ten sam sposób, co i syreny, ale przez prąd ciągły o kierunku przeciwnym niż w syrenach.

Nowe urządzenie w Nividic jest, jak wzmiankowaliśmy, pierwszą instalacją tego rodzaju na świecie i niezawodnie rozwiąże w przyszłości problemat latarni morskich na niedostępnych skałach i w tych miejscach, gdzie trudność dostępu jest przyczyną niezwykle uciążliwego życia latarników.

Potop w Portugalji

Całe miasto pod wodą

Jak donoszą z Lizbony, nad miastem Coimbra nastąpiło oberwanie się chmury. Po 7-godzinnym ulewnym deszczu większość ulic znalazła się pod wodą. W niżej położnych częściach miasta mieszkańcy poszczególnych domów przy pomocy członków straży ogniowej przenoszeni byli do łodzi, któremi przewożono ich w bezpieczne miejsca.

Na czele biur plebiscytowych w Saarze

obywatele państw neutralnych

W dniu 10 stycznia przybędzie do Saarbruecken 950 obywateli państw neutralnych, w tej liczbie 350 Szwajcarów, 350 Holendrów i 250 Luxemburczyków, pod których przewodnictwem czynne będą biura wyborcze w dniu plebiscytu. Obywatele ci, po złożeniu przysięgi przed komisją plebiscytową, udadzą się do wyznaczonych im okręgów wyborczych.

Przedstawiciel Ligi Czerwonych Krzyży w Warszawie

W ostatnich dniach przybył do Warszawy w drodze z międzynarodowego kongresu Czerwonych Krzyży w Tokio do Paryża zastępca sekretarza generalnego Międzynarodowej Ligi Czerwonych Krzyży p. Giełgud.

Przedstawiciel Międzynarodowej Ligi C. K. złożył wizytę w zarządzie głównym Polskiego Czerwonego Krzyża, informując się o działalności P. C. K. na poszczególnych odcinkach pracy. P. Giełgud zwiedził instytucje i zakłady Polskiego Czerwonego Krzyża, wyrażając się z wielkiem uznaniem o ich organizacji.

W kilku wierszach

Z Amsterdamu donoszą: sekcja lekarska zwłok ofiar **KATASTROFY WIELKIEGO SAMOLOTU HOLENDERSKIEGO** wykazała, że nietylko maszyna, ale i pasażerowie byli porażeni przez piorun. Pilot wobec tego nie był w stanie kierować aparatem i to właśnie wywołało katastrofę.

W Arnhem w Holandji **SPŁONĄŁ TEATR MIEJSKI**, wybudowany w r. 1865. Ofiar w ludziach niema. Straty materjalne wynoszą 580 tys. florenów.

Liczba bezrobotnych we Francji **STALE SIĘ POWIĘKSZA.** Według ogłoszonych ostatnio danych statystycznych, w dniu 17 listopada było 362.140 bezrobotnych, 24 listopada — 369.435, 1 grudnia — 375.183, 8 grudnia — 384.841 i 15 grudnia — 395.680 bezrobotnych.

Według doniesień z Aten, gwałtowna burza wyrządziła **WIELKIE SPUSTOSZENIA NA KRECIE.** Ucierpiało specjalnie miasto Kanea, gdzie 5 osób poniosło śmierć, a zgórą 100 domów uległo zniszczeniu.

Hiszpański statek rybacki **ZATONĄŁ WRAZ Z ZAŁOGĄ** w pobliżu portu Vigo.

W czasie świąt Bożego Narodzenia ofiarami **BURZ ŚNIEŻNYCH I OSTRYCH MROZÓW** padły w Stanach Zjednoczonych 23 osoby. Żegluga na Pacyfiku zamarła. Huraganowe wiatry wywołały wielkie szkody w stanach zachodnich.

Tydzień w radjo

Jak i o czem mówić przez radjo?

Program radjowy, apelujący do władz poznawczych i wzruszeniowych człowieka przy pomocy wrażeń słuchowych, **składa się z dwóch zasadniczych elementów: słowa i muzyki.**

Muzyka jest bezsprzecznie największą atrakcją radja. Czy każda? A jeśli nie każda, to jaka? Na pytania te znaleziono stosunkowo łatwo odpowiedź. Przeprowadzona dokładnie analiza wykazała, że wprawdzie największym „magnesem", przyciągającym ludzi do radja jest muzyka, pod warunkiem jednak utrzymania wydatnej przewagi procentowej muzyki lekkiej nad poważną, wartościowej nad przemijającą, miłej nad trudną. Tu odrazu znaleziono konieczny kompromis między wymaganiami teoretyków, a przyzwyczajeniami słuchaczy: nie rezygnując z roli radja jako instrumentu umuzykalnienia ogółu przez dobrą muzykę, ścieśniono rozpiętość czasowo muzyki poważnej.

Trudniejsze, bardziej złożone, a zapewne i ważniejsze problemy do rozwiązania nasuwało słowo radjowe. Tu nie chodzi wyłącznie o słuchacza, jego rozrywkę, czy nawet jego wykształcenie estetyczne. Odczyt radjowy — to coś więcej: ogrom zagadnień, wymagających natychmiast oświetlenia ze stanowiska kultury i państwa, kazał radju zwrócić całą energję na odcinek, który się wydał najbardziej zagrożony. Słuchacz radjowy zamykał głośnik, gdy padały pierwsze słowa odczytu... Przecież nie z nadmiaru wzruszeń intelektualnych! Nie dlatego, aby sądzić, że wie wszystko, że się wszystkiego nauczył, że nie potrzeba mu już niczyjej rady, pomocy, informacji, niczyich oczu do patrzenia na sprawy odległe a ciekawe, niczyjego serca do oceny ludzi i świata.

Nikt w radjo nie sądził, aby to było możliwe już choćby z tego powodu, że ubóstwo możliwości kulturalnych naszego kraju, zwłaszcza na odległej prowincji, jest przysłowiowe i że głód kulturalny naprawdę panuje. Jaki więc odczyt radjowy jest dobry, jaki zły? O czem należy mówić, aby słuchano? Kto ma mówić? Jak? Do kogo? Te i tysiące podobnych pytań wymagało zastanowienia się.

Próbę djagnozy i szkic środków zaradczych postanowiła dać Komisja Odczytowa Głównej Rady Programowej. W ciągu kilku miesięcy, nie przerywając bieżącej pracy opinjowania audycyj, Komisja przedłożyła radju: „Wskazówki dla prelegentów radjowych" i „Siatkę programową odczytów radjowych".

Metoda obrana przez Komisję i jej rezultaty, są interesujące: wydaje się rzeczą naprawdę słuszną, że najpierw zwrócono uwagę na mówcę radjowego, a nie na jego ewentualnego słuchacza. Dobry mówca zawsze znajdzie kogoś, kto go wysłucha. Wskazówki więc precyzują wymagania radja w sctosunku do prelegenta, mówią mu o formie przemówienia radjowego, o treści, o zasadzie cyklów odczytowych, o różnicy między estradą, a mikrofonem, o sposobach umiejętnego intrygowania uwagi dalekiegosłuchacza, o potrzebie wydobywania z mowy akcentu serdeczności, przyjaźni. Są w tych „Wskazówkach" również kategoryczne zakazy — rachunek grzechów prelegentów radjowych, wykraczających przeciw świętym prawom mikrofonu.

Specj. na uwaga położona została na dykcję prelegentów. Czy wady w wymowie przez radjo nie są podobne do błędnej ortografji w piśmie lub druku? Co powiedziałby czytelnik, gdyby jakiś autor chciał zmusić go do czytania utworów napisanych wadliwą ortografją? A przecież właśnie niektórzy prelegenci dziwią się, że radjo wymaga od nich korygowania wymowy. Przecież tu chodzi o ortografję radjo-„ortofonję".

Pierwszy etap prac Komisji, polegający na dokładnem sprecyzowaniu zalet idealnego prelegenta, wygłaszającego idealną polszczyzną idealnie dobry odczyt, był tylko wstępem do zasadniczego dzieła, które określa o czem należy mówić przez radjo. Zamiarem Komisji Odcytowej było dać rodzaj siatki, rugującej wszelką przypadkowość i uniemożliwiającej wszelkie przeoczenia.

Wysckiem zadaniem radja — czytamy na wstępie — jest oddziaływanie na słuchacza i kształtowanie go, a zarazem dostarczenie mu możliwie doskonałych rodzajów radości. Zadanie to wykonane być może tylko przy opracowaniu programu i planowem realizowaniu go. Zarys ten jednak, ani w obecnej, ani żadnej przyszłej formie nie może być dla układających programy radjowe wiążącym regulaminem.

Ma ona inne zadanie: chce być przypomnieniem tych wszystkich dziedzin życia, które daje radjo, będące jednem ze zwierciadeł życia — winno stawiać przed oczy słuchacza.

Zgodnie z tendencją ujmowania zagadnień od najprostszych spraw do coraz bardziej zasadniczych i ogólnych — siatka programów odczytów radjowych przewiduje największą ilość tematów bo 70 procent, w dziale „Życie codzienne". Reszta przypada na medycynę, przyrodę i geografję, oraz humanistykę i tematy pokrewne. Trudno choćby w przybliżeniu podać tych kilkaset tytułów, które zawiera plan odczytów. Są one tak różnorodne, że tylko z trudnością mieści się życie w ramach jakiegokolwiek programu. W każdym razie radjo otrzymało przynajmniej w jednej dziedzinie swej programowej działalności wzorowy plan.

A to jest w działalności każdej instytucji obliczonej na zdobywanie celów dalekosiężnych najważniejsze.

Czy wiecie że...

Ogólny stopień nasycenia radjem rynku polskiego jest bardzo słaby, gdyż średnio **na 1000 mieszkańców przypada 10 abonentów.**

* * *

Na około 24 miljonów wieśniaków w Polsce **zaledwie 24.000 słucha radja.**

* * *

Konsumpcja cukru, która stanowi w znacznej mierze o skali zamożności i kultury, kształtuje się prawie **równolegle do konsumpcji radja.**

* * *

Jeżeli weźmiemy pod uwagę rodziny, to średnio biorąc w Polsce **na 22 rodziny tylko jedna posiada aparat radjowy.**

* * *

W okręgu katowickiej Dyrekcji Pocztowej **na 1000 osób przypada 25 aparatów radjowych,** a w okręgu wileńskiej i lubelskiej **tylko po 6 aparatów.**

* * *

W okręgu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie **prawie połowa aparatów radjowych, to detektory** — i że wszystkie inne okręgi kraju mają **wyższy procent aparatów lampowych.**

* * *

Na ogólną ilość rodzin lekarzy, aptekarzy i weterynarzy w Polsce **7.000 rodzin nie słucha audycyj radjowych.** Połowa adwokatów i rejentów nie słucha jeszcze radja, ci zaś, którzy słuchają w 80 proc. mają aparaty lampowe.

* * *

22.000 osób stanu duchownego w Polsce posiada 6.000 odbiorników radjowych, a więc **prawie tyle, ile jest parafij w Polsce.**

* * *

10.000 rodzin właścicieli majątków w Polsce **nie korzysta jeszcze z audycyj radjowych.**

* * *

Na jedenaście gospodarstw kupieckich **w** Polsce **tylko w jednem gospodarstwie** słuchają audycyj radjowych.

Sylwester w radjo

Sylwester obchodzony rok rocznie w radjo rozpocznie się w dniu 31 grudnia o godz. 23,55 mazurem z „Halki" Moniuszki. O godz. 24.00 rozniosą fale eteru dwanaście uderzeń zegara, z któremi zakończy się panowanie starego roku. O godz. 24.00 w krótkich, a serdecznych słowach zwróci się do słuchaczów całej Polski naczelny dyrektor Polskiego Radja **dr. Zygmunt Chamiec.** Następnie po odegraniu poloneza A-dur Chopina o godz. 00.10 nadana zostanie specjalna audycja dla Polonji zagranicznej, transmitowana do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a składająca się z Hymnu Narodowego i przemówienia prezesa Światowego Związku Polaków zagranicą **p. marszałka Władysława Raczkiewicza.** O godz. 00.25 przygrywać będzie muzyka do tańca O godz. 1,00 wystąpi w odświętnej szacie Lwów w wesołej audycji pt. **„Sąd nad rokiem 1934".** Będzie to audycja pióra **W. Budzyńskiego,** w opracowaniu muzycznem **Z. Lipczyńskiego.** W sądzie zaś nad starym rokiem wezmą udział serdecznie lubiani **„Szczepku i Tońku",** asy humoru „Lwowskiej Fali", poza tem „Wesoła piątka", w rolach obrońców ukażą się zaś **Aprikosenkranz i Untenbaum.** Muzyką taneczną o godz. 2.00 zakończymy radjowego Sylwestra.

O wcześniejszej porze, bo o godz. 22.15, radjostacja warszawska nada również audysję sylwestrową pt. **„Zwarjowana muza".**

Jubileusz Nauczycielskiego „Koła Radjowego"

W roku ubiegłym minęło 10 lat od chwili założenia Koła Radjowego przy Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w Warszawie.

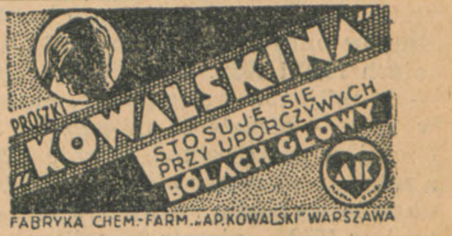
Doceniając znaczenie radja dla szkoły i nauczyciela, ówczesny dyrektor Wyższego Kursu Nauczycielskiego i Instytutu Nauczycielskiego dr. Tadeusz Kupczyński wespół z prof. Gustawem Wuttke założyli t. zw. wówczas „Radjoklub", osobiście współpracując w nim. Do klubu zapisało się 70 słuchaczy i słuchaczek Wyższego Kursu Nauczycielskiego i Instytutu Nauczycielskie go. Było to w roku 1924, a więc w chwili, gdy radjofonja jeszcze nie istniała, a liczbę radjoamatorów w Polsce można było niemal na palcach policzyć. Celem członków Klubu było teoretyczne i praktyczne zapoznanie się z radjotechniką i budowanie radjoodbiorników.

Klub ten, nazwany później „Kolem Radjowem", jest jedną z nielicznych instytucji tego rodzaju, które przetrwały tak długi okres czasu przejawiając dużą aktywność.

W. K. N. jest kursem rocznym, na który zjeżdżają się nauczyciele ze wszystkich stron Polski. Koło więc co roku zmieniało swój skład osobowy, co roku też członkowie Koła zabierali ze sobą odbiorniki, **zawożąc je do swych, często bardzo odległych** stron, gdzie radjoaparaty dotychczas **są** rzadkością. Członkowie Koła byli **więc** prawdziwemi pionierami radjofonji polskiej, przyczyniając się walnie do spopularyzowania radja i powiększenia liczby odbiorców radjowych.

W ciągu tych 10 lat członkowie Koła zbudowali ok. 400 radjoaparatów, **w tym ok. 90 proc. lampowych, Koło rozwija się stale** i prawdopodobnie wykształci jeszcze niejedną setkę przyjaciół radja.

Z okazji 10-lecia Koło urządza **w początkach lutego 1935 r. wystawę radjową, obrazującą 10-cioletnią pracę Koła i obecny stan** radjofonji.



W wieczór sylwestrowy

„Święta w Wiedniu — Sylwester na Semmeringu", „Kto się chce ubawić niech śpieszy do Adrji", „Staropolskie kochajmy się" — w „Resursie Obywatelskiej", „Żółty piórupusz u malarzy" — wykrzykują plakaty na słupach ulicznych czerwonemi z gorliwości literami.

Sylwester. Na dachach i murach tańczą ruchome cienie kolorowych reklam. Ulica szumi. Uderza rytmem tanecznym o szklane szyby wystaw, ściany kamienic i skwierczący asfalt. Przenika do mieszkań, zagląda rozbawiona do okien przejęta swoją rolą. Zaczynamy Nowy Rok, witamy go nadzieją pełną obietnic, nie chcemy o niczem wiedzieć i o niczem pamiętać. Dziś żyjemy!

— Sylwester — konstatuje obojętnie Wiktor, wracając do domu krokiem mechanicznym, potrącany przez śpieszących ludzi. Wchodzi do bramy, skręca na schody i powoli, niedbale wspina się w górę. Niema poco śpieszyć. Kłopoty lśniącej bielą koszuli, wytwornego fraka, zagubionych spinek są mu obce. Zasiłek z ZUP'u się skończył. O nowej pracy niema mowy. Jest zgorzkniały i zły. Prawie, że nienawidzi tych ludzi śpieszących przed siebie gorączkowo.

Na piątem piętrze staje przed drzwiami i długo szuka klucza po kieszeniach. Słyszy za sobą szybkie kroki. Ogląda się — to sąsiadka w granatowym berecie. Spieszy się. Pewnie na Sylwestra. To też prawie gniewnie mruknął:

— Pani tak na Sylwestra się śpieszy?

— O nie — uśmiechnęła się prosto — niosę słuchawki z naprawy. Trzeba przecież bawić się w noc sylwestrową, a mnie na nic innego nie stać. Na bal trzeba mieć suknię, pantofle, kwiaty... Zresztą nie mam z kim iść i za co?

— To tak jak ja, podchwycił i urwał, bo mu się śmieszne wydały te romantyczne zwierzenia.

Znalazłszy, się u siebie wyciągnął się znużony na łóżku. Wieczór zaczynał się dłużyć nieskończenie. Jeszcze nigdy tak smutnie nie spędzał Sylwestra. Nawet jego sąsiadka nie jest tak samotna. Ma to swoje radjo i może zapomnieć o samotności, słuchając głosów i radości płynącej ku niej ze słuchawek.

— Możeby tak, pójść tam, do niej... ale o co się zaczepić... może spojrzy na niego zdziwiona i zimnem: „Daruje pan..." upokorzy go i pożegna. Co robić?

W ciemnym pokoju powracają ku niemu obrazy z dawnych lat, kiedy to... ech mniejsza, z tem... Wiktor czuje się wyrzucony poza nawias, kolorowych baloników, kieliszków wina wznoszonych przy toastach, barwnych sukien kobiecych, pozostawiających za sobą smugę śmiechu i perfum. Niedługo uderzy dwunasta. Co raz więcej sugestjonuje go nastrój wieczoru sylwestrowego.

Nagle w samotność jego wpadł mieniący się wesołością śmiech z sąsiedniego pokoju. Poderwał się zaskoczony. Ten śmiech zdopingował go ostatecznie. Skierował się ku drzwiom sąsiadki i zastukał.

— Proszę.

— Daruje pani, ale tutaj jest tak wesoło, usłyszałem przed chwilą pani śmiech, a u mnie jest tak przeraźliwie samotnie. Słucha pani radja, może i ja mógłbym wziąć udział w tym radjowym sylwestrze.

Z uśmiechem podała mu słuchawki.

— Niech pan prędko siada i nie przerywa słuchania. Pewnie że dużo milej spędzić ten wieczór we dwoje. No ale gdyby nie radjo nie przyszedłby pan tutaj. Twkilibyśmy każde osobno w czterech ścianach niepotrzebnych rozgoryczeń i wspomnień, a tak będziemy się bawić ze wszystkimi.

— Nie pozostaje mi nic innego, jak błogosławić słuchawki, przetańczymy ten wieczór razem i wesoło, pomimo, że nieprzetańczymy go na sali balowej.

Spojrzała na niego zalotnie. Zobaczył, że ma duże szare oczy, bardzo świeże usta i że... już od dzisiaj chyba częściej będzie przychodził z nią słuchać koncertów radjowych. Taki był początek Nowego Roku.

Nr. 9 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

JÓZEF MARLICZ

Powrotny analfabetyzm wśród inteligencji

W warunkach dzisiejszej cywilizacji zwiększa się coraz bardziej liczebność tych grup społecznych i zawodowych, należenie do których wymaga pewnego poziomu inteligencji. Nawet przy spełnianiu zadań czysto technicznych i manipulacyjnych potrzebne jest stałe uzupełnianie swoich wiadomości i zdobywanie nowych umiejętności. W związku z tem liczba osób umiejących czytać, odczuwających potrzebę czytania i rzeczywiście czytających zwiększa się z każdym rokiem. Analfabetyzm stale zanika.

Obok tego zjawiska obserwujemy w Polsce, szczególnie w ostatnich latach, jakby zmniejszanie się zasięgu książki polskiej, którego wyrazem jest przedewszystkiem gwałtowny spadek wysokości nakładów. Książki, które drukowano dawniej w ilości 5 lub 10 tysięcy egzemplarzy, znajdują obecnie tylko 2 do 3 tysiące odbiorców, a wydawnictwa, które ukazywały się poprzednio w nakładzie 2—3 tysiące egzemplarzy, teraz drukują się tylko 1 tysiąc. Dzieła naukowe często ukazują się w nakładzie 700 lub 500 egz., a poezje mają nakład tylko 300 lub nawet 200 egz.

Żeby się przekonać, że to nie są wrażenia przygodne lub oparte na utyskiwaniach poszczególnych niefortunnych wydawców, wystarczy porównać dane statystyczne co do ogólnego nakładu druków nieperjodycznych w Polsce w latach 1929 i 1932: wynosił on w 1929 r. — 46 miljonów egzemplarzy, natomiast w 1932 — niecałe 25 miljonów. Jeżeli chodzi o poszczególne rodzaje druków z zakresu literatury pięknej — w 1929 r. ukazało się blisko 7 miljonów egz. (6.882 tys.), w 1932 — niecałe 2½ miljona (2.483 tys.); prac naukowych w 1929 r. wydano około 5 miljonów egz. (4.735 tys.), w 1932 — niecałe 2 miljony (1.973 tys.) itd.

Można dyskutować, co w tem zjawisku kurczenia się nakładów należy odnieść na karb srożącego się kryzysu gospodarczego, który wycisnął swoje piętno wszędzie, również i na produkcji wydawniczej i to nietylko w Polsce — a co znowu zależy od innych czynników, zresztą, jak zobaczymy niżej niemniej ważnych i niemniej interesujących; faktem jest, że przy małym nakładzie podnoszoną się niepomiernie koszta książki i zamyka się droga zdobycia czytelnika przez obniżenie ceny jednostkowej. Książka w Polsce jest droga — szczególnie dobra książka — droższa, niż w wielu krajach daleko bardziej od nas zamożnych; o ile więc nie znajdzie się rozwiązania problemu — ostry kryzys książki polskiej może się stać przewlekłym i wyrządzić wielką szkodę naszej kulturze.

Sprawie tej poświęca się dużo uwagi w prasie fachowej: zastanawiają się nad tem wydawcy, księgarze i autorowie. Ma ona jednak znaczenie znacznie szersze i coraz częściej zabierają głos na temat kryzysu książki polskiej wychowawcy, socjologowie i ekonomiści. Mówi się w związku z tem o zaniku warstwy dawnej inteligencji, o analfabetyźmie powrotnym wśród zamożniejszych sfer, o potrzebie zespołecznienia książki i t. p. Jeden z ciekawszych artykułów na ten temat p. t. „Kryzys książki polskiej“ pióra Maurycego Jaroszyńskiego, ukazał się niedawno w feljetonie „Gazety Polskiej“ (nr. 325, z dnia 23 listopada br.).

M. Jaroszyński sądzi, że inteligencja, czyli warstwa pracowników umysłowych, przestała być dzisiaj głównym odbiorcą książki i to wcale nie dlatego, że zubożała i ją nie stać na zaspokojenie tego rodzaju potrzeb. Poprostu tych potrzeb nie odczuwa — ponieważ „w rozszerzonej i bardziej zróżniczkowanej skali potrzeb inteligencji książka straciła na znaczeniu, które i tak nigdy nie było zbyt wielkie“. Głównemi bowiem pobudkami do nabycia książek były nietyle wewnętrzna potrzeba czytania, ile zakorzeniony obyczaj kolekcjonowania książek, lub też pospolity snobizm, zmuszający do zaznajomienia się z „nowością“ i zdobycie w ten sposób tematu do rozmów.

Ponieważ jednak książka jest „niezodownym środkiem rozwoju cywilizacyjnego i kształtowania kultury narodowej“, losy książki nie mogą być połączone z losami inteligencji, na której przyszłość M. Jaroszyński zapatruje się czarno. Stąd powstaje potrzeba otoczenia książki szczególną opieką natury państwowej i zapewnienia jej przymusowego odbiorcy w postaci sieci bibljotek publicznych — państwowych, miejskich i gminnych — które wezmą na siebie wielkie zadanie organizacji czytelnictwa. Tak się przedstawia w krótkim zarysie uzasadnienie programu „uspołecznienia książki“, przedstawionego przez M. Jaroszyńskiego, programu zresztą znanego i dyskutowanego oddawna w związku z projektem ustawy bibljotecznej.

Nie podzielamy sceptycyzmu autora w stosunku do roli inteligencji, jako odbiorcy książki „prywatnej“, — wogóle mamy duże wątpliwości czy słusznem jest przerzucanie całego ciężaru odpowiedzialności za kryzys na „brak odbiorcy“ — sądzimy, że znacznie więcej zawinił w tym kryzysie wytwórca, najczęściej pozbawiony zarówno kultury wydawniczej, jak i zmysłu przedsiębiorczego, a już w każdym razie nie wyobrażamy sobie powodzenia akcji „uspołecznienia książki“ bez czynnego udziału w tem właśnie inteligencji, bez której prze-cie ani przymus powszechnego nauczania, ani zadanie upowszechnienia i uspołecznienia czytelnictwa nie dadzą się uskutecznić. Nie będziemy jednak dyskutowali w tej chwili na te tematy, tembardziej, że różnica może polega poprostu na innem ujomowaniu pojęcia „inteligencji“, pozatem artykuł M. Jaroszyńskiego zawiera daleko więcej rzeczy pozytywnych i ciekawych, niż budzących wątpliwości.

Jednym z takich ciekawych momentów jest zastosowanie pojęcia „analfabetyzmu powrotnego“ — nietylko do nauki czytania i pisania, albo do zakresu wiedzy, którą daje szkoła powszechna. „Iluż bowiem — pisze Jaroszyński — inteligentów najwyższej klasy, nie rozwijając i nie podtrzymując przez lekturę naukową zdobytych na uniwersytecie wartości, traci je zupełnie w życiu praktycznem i staje się zwyczajnemi rzemieślnikami“.

Niewątpliwie spotykamy co krok takich rzemieślników z dyplomami i tytułami naukowemi, którzy ulegli klęsce „analfabetyzmu powrotnego“; z całą pewnością jednak jest ich daleko mniej w krajach zachodnich, niż w Polsce. Warto zastanowić się, dlaczego tak jest. — O ile pozwalają nam na odpowiedź własne obserwacje, musimy podkreślić, że działają tu przeważnie czynniki natury materjalnej, a w żadnym razie nie jakaś szczególna skłonność naszej inteligencji do kwietyzmu i gnuśności.

Przedewszystkiem warunki obecnej egzystencji: bynajmniej nie pauperyzacja — lecz zatrważający „brak czasu“! Proszę spojrzeć naokoło — jak mało ma w o l n e g o i s p o k o j n e g o c z a s u przedstawiciel naszej inteligencji: urzędnik, oficer, adwokat, lekarz, nauczyciel i nawet profesor. Jedni muszą dorabiać, bo podstawowe wynagrodzenie nie wystarcza, drudzy są zmuszeni innemi względami do przyjęcia na siebie „dobrowolnych“ czynności w różnych organizacjach, których liczba niestety nie znajduje się w żadnym celowym stosunku do sumy pozytywnych wyników pracy. Wreszcie niewiasta, ten „anioł domowy, troszczący się o książkę“, wedlug określenia M. Jaroszyńskiego — spędza również dzień przy pracy obowiązkowej lub dobrowolnej i wraca do domu razem z mężem, ojcem, bratem, a nawet synem — zmęczona fizycznie i umysłowo.

Cóż dziwnego, że w takich warunkach łatwo szerzy się analfabetyzm powrotny wśród inteligencji. Tych stosunków nie było przed wojną, takich też stosunków niema w zachodnich społeczeństwach i wyjście z tej sytuacji prowadzi jedynie przez poprawę stanu materjalnego. — Albo... przez zwycięskie wdarcie się samej książki do domów inteligencji, po wytworzeniu odpowiedniej psychologicznej konjunktury drogą należytej, szeroko zakrojonej propagandy. Ma się rozumieć, książka sama też musi być i dostępna i atrakcyjna. Czy ona jednak tym wymaganiom odpowiada?

Kryzysu książki polskiej nie przezwycięży się przez samo stworzenie kilku tysięcy bibljotek publicznych. Przez to książka jeszcze nie zostanie „uspołeczniona“ — nastąpi to dopiero wtedy, gdy będą znalezione skuteczne środki do zwalczania analfabetyzmu powrotnego wśród inteligencji.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI.

Królowa Korony Pruskiej

Zmarły niedawno bibljofil chełmiński Walenty Fiałek posiadał w swej cennej bibljotece, zdeponowanej ostatnio w toruńskiej Książnicy im. Kopernika, niejedno zapomniane, rzadkie dziełko, odnoszące się do historji ziem pruskich. Książeczki te zwykł był otaczać pieczą nadzwyczajną i tylko wybranym pokazywał swe skarby, zwracając uwagę na ich znaczenie, pochodzenie i wartość. W dowód naszej przyjaźni „bibljofilskiej“ podarował mi ciekawą książeczkę, formatu 16°, której tytuł brzmi:

Katechizm
krótkie nauki
Chrześciańskiey Katolickiey
w sobie zebranie maiący
nad to
Jako nayłatwieyszym i osobliwym
do poięcia każdemu
sposobem
w krótkich pytaniach
i odpowiedziach
przez
W. O. Raymunda Bruns
zakonu Kaznodzieyskiego, Przeora
Halbersztadskiego, niegdyś Missyonarza Apostolskiego
w Poczdamie wydany
—
na polski Język
przez
Xiędza Dioecezyi Warmińskiey
z niemieckiego przetłumaczony, i do druku
na nowo podany
—
w Kwidzynie,
drukowane i przedayne w Krolewskiey Zachodnio Pruskiey Kanterskiey Drukarni Nadworney*)

Odwrotna strona karty tytułowej mieści nast. wzmiankę:

Imprimatur
Nicolaus Antonius
Szulc
D. C. & O. G. Varmiensis. } mpp.
ad Ecclesian Cathedralem Varmiensem.
die 8. Mensis Martii
Anno Dni 1758.

Książeczka sama nie zasługiwałaby na większą uwagę, gdyby nie nast. zapisek W. Fiałka wewnątrz okładki:

Uwaga: W litanji do Najśw. Marji Panny na str. 118 jest: „Królowa Korony **pruskiej** módl się za nami“.

Stwierdzamy więc, że tłumacz istotnie w litanji do Najśw. P. M. mianował Matkę Boską „Królową Korony Pruskiej“. O ile chodzi o czas, w którym wspomniany katechizm wydrukowano, to nie należałoby przypuszczać, że druku dokonano w r. 1758, na co wskazywałaby data „Imprimatur“. W roku 1758 Warmja należała jeszcze do Polski, a biskupem warmińskim był Polak Adam Stanisław Grabowski (1741—1766). Dopiero w r. 1772 Warmja stała się pruską. Przypuszczać więc należy, że druku wspomnianego dziełka dokonano już po 1 rozbiorze Polski (1772), na co wskazywałaby też nazwa drukarni kwidzyńskiej: „Królewska Zachodnio Pruska Kanterska Drukarnia Nadworna“, oraz wzmianka: „...przetłumaczony i do druku **na nowo** podany“.

Za rządów polskich ludność polska diecezji warmińskiej modliła się do M. B. jako do Królowej Korony Polskiej, który to tytuł ma swoje znaczenie historyczne i pochodzi z czasów króla Jana Kazimierza. Gdy nastały rządy pruskie, pomysłowy tłumacz przemianował „Królowę Korony Polskiej“ na „Królowę Korony Pruskiej“, przystosowując się lojalnie do zmiany stosunków politycznych.

Curiosum to, przypominające zasadę z czasów reformacji „Cuius regio, eius religio“ wywołać musi tem większą wesołość, skoro się zważy, że w czasie druku dziełka królem pruskim był ateusz i cynik Fryderyk II, który przecież nie dopuściłby do współudziału w swych rządach Matki Boskiej.

*) Bibljografja Estreichera, III, 378 niedokładnie podaje wydania powyższego katechizmu ks. Brunsa. Zna ona jedynie wydanie brunsberskie z r. 1758 i 1770, zaś wyżej cytowanego kwidzyńskiego **nie podaje**.

ZYGMUNT KNOTHE

BUBCIA

(Dokończenie z nr. 6 „Głosu literacko-naukowego“).

Nadeszło lato 64-go roku. Lusia miała wówczas pięć lat. Matka wciąż płakała i modliła się, po szarpie już nikt nie przyjeżdżał nawet nocą. Do ciągłego niepokoju i tęsknoty rozwinęła się w niej choroba serca. Gospodarstwo szwankowało, służba robiła, co chciała, czując się bezkarną. Najmniejszy donos — a paniąby aresztowano i wywieziono.

Był pogodny wieczór. Na ganku siedziała pani z Lusią i starą nianią. Opowiadała o tem później sama niania, gdy służyła u jakichś krewnych Babuni.

Nagle z lasu doszły odgłosy strzałów. Pani zerwała się, chwyciła Lusię za rękę i wpatrzyła się w aleję wjazdową, na końcu której widać było za polem las. Na przełaj od lasu pędziło dwóch jeźdźców, a za nimi cała chmara kozaków. Gnali tak wprost przez pole w aleję i do bramy. Goniący strzelali i nagle jeden z jeźdźców upadł z koniem. Drugi dopadł bramy, gdy koń się pod nim zatoczył. Zeskoczył i biegł przez gazon.

— Od razu wiedziałam, że to pan, choć trudno było poznać, taki zmieniony, z brodą i straszną krwawą szmatą na głowie, — opowiadała niania. Pani też go poznała, ale nie miała siły ruszyć się, a przytem wszystko odbywało się w szalonem tempie, choć tak wyraźnie, że każdy szczegół wchodził w mózg na zawsze i zdawało się, że końca temu dramatowi nie będzie.

— W ślad za panem cała chmara kozaków wpadła na dziedziniec, ale widać było, że pan nie dobiegnie do ganku; już go okrążają, widocznie chcą go żywcem pojmać. Wtedy nieszczęśnik obrócił się i strzelił z pistoletu w twarz oficerowi, co był tuż koło niego. Rozległo się wycie i w jednej chwili las szabel zwisnął w powietrzu, rozległ się jakby straszny mlask, zgrzyt ostrza o kości. Krwawy strzęp zwalił się pod kopyta koni. W oczach żony i córki. Pani osunęła się na ziemię bez jęku nawet, serce nie wytrzyma-



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Spółdzielczość na nowych drogach rozwoju

Reorganizacja ruchu spółdzielczego

Państwowa Rada Spółdzielcza przeprowadza obecnie gruntowną reorganizację ruchu spółdzielczego, polegającą na **zmianie zasad organizacyjnych związków rewizyjnych,** zrzeszających spółdzielnie różnych typów. Dotychczas istniały 23 związki, grupujące okrągło 11.800 spółdzielni. Niektóre z tych związków, jak np. Związek Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano-Mieszkaniowych, Związek Spółdzielni Spożywców (choć ten ostatni nie całkowicie) były czysto fachowe, inne zaś związki zrzeszały spółdzielnie różnych typów, jak: rolnicze, spożywcze, kredytowe, mleczarskie, mieszkaniowe i inne. Po reorganizacji, przeprowadzanej w myśl planu wytyczonego przez Państwową Radę Spółdzielczą, będą działały tylko bądź związki, **obejmujące spółdzielnie jednego typu, pracujące wśród różnych grup** ludności, bądź też **związki spółdzielni, działających wśród jednej grupy ludności,** a obejmujące różne typy spółdzielni, innemi słowy: **związki specjalne i stanowe.**

SZKIELET ORGANIZACYJNY SPÓŁDZIELNI

Na podstawie ostatnich zarządzeń **Ministra Skarbu,** wcielających w życie **postulaty** Rady Spółdzielczej z dotychczasowych 23 związków, 3 — utraciły **prawo rewizji z dniem 10 listopada rb., 2 zaś związki tracą to prawo z dniem 31 grudnia 1934 r.** Z pozostałych 18 związków, 9 wchodzących w skład zespołów „Unji" i „Zjednoczenia" utworzyło jeden **ogólnokrajowy związek spółdzielni rolniczych.**

W ten sposób, po dokonaniu reorganizacji związków, poszczególne odłamy spółdzielni **będą zgrupowane w 11 związkach,** posiadających ściśle określony zakres działania.

ORGANIZACJA SPÓŁDZIELNI POLSKICH

Spółdzielnie polskie tworzyć będą **zamiast dotychczasowych 12, tylko 5 związków,** a mianowicie: 1) **Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej,** który obejmie 5.500 spółdzielni wytwórczych, pracujących przeważnie wśród sfer rolniczych, w tem okrągło 2.900 Kas Stefczyka, 1.000 mleczarni, 700 spółdzielni kredytowych powszechnych, 800 spółdzielni zakupu i zbytu produktów rolnych itp.; 2) **Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P.,** obejmujący około 1.000 spółdzielni konsumentów oprócz mieszkaniowych; 3) **Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rz. P.,** zrzeszający ogółem 400 spółdzielni, w tem 200 mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych, 190 pracowniczych spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, 10 spółdzielni pracy; 4) **Związek Spółdzielni Wojskowych,** grupujący 260 wojskowych spółdzielni spożywczych; 5) **Wołyński Związek Spółdzielczy „Hurt",** z siedzibą w Łucku, obejmujący rejonowe spółdzielnie rolnicze na terenie województwa wołyńskiego.

SPÓŁDZIELNIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Spółdzielnie mniejszości narodowych tworzą **zamiast dotychczasowych 11, tylko 6 związków,** dla każdej narodowości po 2. Spółdzielnie ukraińskie i ruskie zgrupowane są w **Związku Rewizyjnym Spółdzielni Ukraińskich** oraz w **Związku Rewizyjnym Ruskich Spółdzielni,** z siedzibą we Lwowie, które razem obejmują z prawem rewizji na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego 3.000 spółdzielni różnych typów, przeważnie jednak rolniczych. Spółdzielnie niemieckie zgrupowane zostały w **Związku Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu** oraz w **Związku Wiejskich Spółdzielni Woj. Pomorskiego** z siedzibą w Grudziądzu. Obejmują one po przejęciu spółdzielni dwóch likwidujących się związków niemieckich w Łodzi i Poznaniu około 900 spółdzielni rolniczych, głównie mleczarskich i kredytowych. Spółdzielnie żydowskie zgrupowane zostały w **Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych** oraz w **Związku Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych,** obejmujących razem około 800 żydowskich spółdzielni powszechnych i kredytowych.

JAKIE KORZYŚCI PRZYNOSI REORGANIZACJA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO?

W liczbach ogólnych, związki polskie zrzeszają 7.100 spółdzielni, a związki mniejszości narodowych 4,700 spółdzielni.

Tego rodzaju zespolenie spółdzielni w ramach wyspecjalizowanych związków fachowych przyniesie spółdzielczości znaczne korzyści przez **zracjonalizowanie organizacji wewnętrznej i finansów, usprawnienie nadzoru nad spółdzielniami, skierowanie ruchu spółdzielczego na drogę planowości gospodarczej, oczyszczenie go ze szkodliwego nalotu różnych przedsiębiorstw spekulacyjnych, działających pod firmą spółdzielni, wytworzenie rodzimej ideologji spółdzielczej oraz skoncentrowanie wysiłków w kierunku objęcia ideą spółdzielczą jak największych mas ludności i uzyskania odpowiedniego wpływu na kształtowanie się ustroju gospodarczego Państwa.**

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 27 grudnia wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 20922, 20478, 2775, 28170, 11591, 31209 i 24761, we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r.

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po zł 100 za bon 25-złotowy.

Sytuacja na rynku zbożowym

Położenie na rynkach krajowych i zagranicznych nie uległo zmianie. Eksport zboża jest nadal silny przy tendencji i cenach niezmienionych. Zagranica wykazuje stale zapotrzebowanie.

Na rynkach zagranicznych jęczmień polski wykazuje większe zainteresowanie, aniżeli żyto. Na owies tendencja słaba z powodu złych jakości. Eksport wyki i peluszki ustał zupełnie z powodu zbyt wysokich cen w kraju.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

REGULARNA KOMUNIKACJA GDYNIA—HEL W OKRESIE ZIMOWYM.

„Żegluga Polska" w r. b. poraz pierwszy od lat kilku przywróciła w sezonie zimowym stałą, regularną komunikację między Gdynią a Helem. Przyczynia się to do rozwoju komunikacji towarowej i w znacznym stopniu ułatwia i przyspiesza transport z półwyspu Helskiego wgłąb kraju.

OBIEG MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wykazał na dzień 20 bm. w porównaniu ze stanem na dzień 10 bm. spadek z ogólnej sumy 367,8 milj. zł. do 347,2 milj. zł.

EKSPORT TOWARÓW POLSKICH DO ZAGŁĘBIA SAARY.

W związku z plebiscytem, który ma się odbyć w Zagłębiu Saary w dn. 13 stycznia 1935 r., zachodzi możliwość zmiany stosunków prawnych w Zagłębiu. W razie bowiem przyłączenia Zagłębia w wyniku plebiscytu do Niemiec, zostaną prawdopodobnie wprowadzone tam ograniczenia wypłat zagranicznych, takie same, jak w Niemczech podczas gdy dotychczas wypłaty te żadnym ograniczeniom nie podlegają. **Przy zawieraniu zatem nowych umów należałoby ustalać termin płatności za dostarczony towar na dzień wcześniejszy, niż 13 stycznia 1935 roku,** lub też zastrzec sobie prawo odstąpienia od umowy po ogłoszeniu wyników plebiscytu.

Zagraniczne

TRAKTAT LITEWSKO-ŁOTEWSKI.

W pierwszych dniach grudnia podjęte zostały w Rydze rokowania w sprawie traktatu handlowego z Litwą. Rokowania te zostały ostatecznie sfinalizowane, obejmując całokształt wymiany towarowej w obrocie pomiędzy Litwą i Łotwą. Nowy układ zawiera obszerny wykaz ulg i zniżek celnych, ustalonych na podstawie klauzuli bałtyckiej. Protokół końcowy przewiduje zawarcie później specjalnego układu w sprawie większych tranzakcyj kompensacyjnych.

ZBIORY W SZWECJI.

Wartość zbiorów ziemiopłodów w Stanach Zjednoczonych w r. b. wyraża się sumą około 5 miljardów dolarów. W porównaniu z r. ub. oznacza to wzrost o blisko 20 procent.

WEŁNA ZA BAWEŁNĘ.

Donoszą z Sydney, że przybyła tam japońska delegacja handlowa, która rozpoczęła pertraktacje w sprawie tranzakcyj kompensacyjnych na wielką skalę. Japonja chce nabyć wielkie partje wełny australijskiej w zamian za dostawę towarów bawełnianych do Australji. Równocześnie mają być podjęte rozmowy w sprawie zawarcia traktatu handlowego między obydwoma państwami.

ło. W oczach, mózgu i sercu małej Lusi pozostał na zawsze ten piekielny obraz....

Niańka chwyciła ją na ręce i uciekła przez dom do ogrodu, a potem łąkami do sąsiedniego dworu. Ich dom poszedł z dymem w godzinę potem. Majątek dostał moskiewski generał.

Lusia, sierota bez grosza, została na łasce ludzi. W szesnastym roku życia skończyła pensję w Warszawie i jako nauczycielka domowa przyjechała do moich dziadostwa uczyć Maniusię — o sześć lat młodszą od siebie. Była zawsze tak poważną, że uchodziła za o wiele starszą niż była w istocie. Gdy Maniusia dorosła, panna Bolesława przeniosła się do miasta, zaczęła uczyć polskie dzieci. Zaprzysięgła sobie straszną nienawiść do Moskali, o jakiej trudno mieć pojęcie. Za kraj, za matkę, za ojca, za swój dom, za siebie. Mściła się, ucząc w tych czasach ucisku i prześladowań, historji swej Ojczyzny, literatury. Jej wykłady były przepojone takiem uczuciem, miłością, że trudno sobie wyobrazić. Szczepiła ten patrjotyzm świadomy, dumę z własnej przeszłości wśród młodych pokoleń — długie lata. Niezgrabna, niemodnie ubrana, w kapeluszu z piórkiem koguciem, spięta paskiem aksamitnym z klamrą metalową, z małym orzełkiem umieszczonym u zegarka, przemykała się przez tłum niezauważana, unikała cudem rewizji, żandarmów, śledztwa, aresztowań. Miała pyszną bibljotekę historyczną, zakupioną z uciułanych groszy i... hodowała koty, które ją miłowały, a którym mogła się może spowiadać ze swych trosk i bólów, niewyśmiana i niezrozumiana.

W ilu sercach obudziła drzemiącą polskość, może sama nawet nie wiedziała.

Gdy w latach wielkiej wojny nie miała prawie co jeść, otruła swoje koty, by nie cierpiały i nie poszły na poniewierkę między ludzi. Biedując najokropniej, nie sprzedała ani jednej książki, zapisując ten dar królewski jednej z polskich uczelni w kraju, co do odrodzenia którego nie miała ani chwili wątpliwości.

Umarła cicho i radośnie, spełniwszy najwyższe posłannictwo, jakie sama wzięła na swoje barki.

Znaczki stemplowe nowego typu

Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości 2 zł. i 5 zł., a nadto nowowprowadzone znaczki wartości 4 zł. i 100 zł. **Dotychczasowe znaczki stemplowe wartości 2 zł. i 5 zł. mogą być używane tylko do końca grudnia 1934 r.** Nieużyte znaczki stemplowe dawnego typu, o których mowa, zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany od dnia 15 grudnia 1934 r. do 15 stycznia 1935 r.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 28 bm.

Żyto 15,50—15,75; Pszenica stand. 16—16,50; Jęczmień: browarowy 21—21,50; jednolity 18—18,50; zbiorowy 16,50—17; Owies 15,25—15,50 Mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. 22,50—23,25; IB 0—65 proc. 21—22,25; II 55—70 proc. 16,50—17,25; razowa 0—95 proc. 18—18,25; poślednia pon. 70 proc. 14,25—15; Mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. 29—31; IB 0—45 proc. 27,25—28,25; IC 0—55 proc. 26,25—27,25; ID 0—60 proc. 25,25—26,25; IE 0—65 proc. 24,25—25,25; IIA 20—55 proc. 22,25—23,75; IIB 20 65 proc. 21,75—23,25; IID 45—65 proc. 21,25—21,75; IIF 55—65 proc. 16,75—17,25; IIIA 65—70 proc. 14,75—15,75; IIIB 70—75 proc. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. 17,75—18,75; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11; Otręby pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 10,25—10,75; grube 10,75—11,25; Otręby jęczmienne 11,25—12,25; Rzepak zimowy bez worka 39—41; Rzepik zimowy bez worka 37—38; Mak niebieski 34—38; Gorczyca 43—46; Siemię lniane 42—45; Wyka 24—25; Groch: polny 28—31; Wiktorja 38—42; Folgera 29—33; Tymotka 50—60; Łubin niebieski 8,25—9; Koniczyna: żółta, odłuszczona 72—80; biała 75—95; czerwona 105—125; Płatki ziemniaczane 11—11,75; Makuch lniany 17—17,50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 17—18; kokosowy 15—16; Wytłoki suszone 8—9; Słoma żytnia luzem — 3,50—4; prasowana 3,75—4,50; Siano nadnoteckie luzem 8—9; Śrut soja 21—21,50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 28 bm.

Owies 15.25—15.50. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 29 bm.

Pszenica 128 funt. kons. 10.40—10.60; Żyto 120 funt. eksp. 9,75; 120 funt. kons. 9,85; Jęczmień I jakości eksp. 12.75—13.50; Jęczmień średni według próby 11,60—12,40; Jęczmień 114-115 funt. eksp. 11,15; Jęczmień 110-111 funt. eksp. 10.70; Jęczmień 105-106 funt. eks. 9,85; Owies eksp. 8,10—9,25; Owies kons. 9.55—9.90; Otręby żytnie 6,50; Otręby pszenne 7.00. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: spokojna.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 29 bm.

Złoty 57.87—57,93; Dolar 3.05—3.06$\frac{1}{2}$; Marka niemiecka 115—117.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28 bm.

Papiery wartościowe.

3 proc. pożyczka budowlana 46—46,25; 4 proc. pożyczka inwest. seryjna 118; 5 proc. pożyczka konwersyjna 64.75—65,25—64,75; 5 proc. pożyczka kolejowa 60,50—60,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 73,75—73,50; 4 proc. pożyczka premj. dol. 53,50; 7 proc. pożyczka stabiliz. 68.75—68,25—68,38; 8 proc. listy zastawne T. Kr. Przem. Pol. 80,50; 8 proc. listy zastawne ziemskie dol. 48,50; 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 57,50—57; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy nowe 59,75—59,50—59,75; 8 proc. listy zastawne Kalisza 52,50; 5 proc. listy zastawne nowe Lublina 43; 5 proc. listy zastawne Kielc stare 51,50, nowe 47,50; Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów przeważnie słabsza.

Dewizy.

Belgja 124.20, 124.51, 123.89, Berlin 212.90, 213.90, 211.90; Gdańsk 172.82, 173.25, 172.39; Holandja 357.90, 358.80, 357.00; Londyn 26.12, 26.25, 25.99; Nowy Jork 5.28$\frac{1}{2}$, 5.31$\frac{1}{2}$, 5.25$\frac{1}{4}$; Nowy Jork telegr. 5.28$\frac{3}{4}$, 5.31$\frac{3}{4}$, 5.25$\frac{3}{4}$; Paryż 34.93, 35.02, 34.84; Praga 22.12, 22.17, 22.07 Sztokholm 134.75, 135.40, 134.10; Szwajcarja 171.45, 171.88, 171.02; Włochy 45.31, 45.43, 45.19.

Akcje.

Bank Polski 95,75—95,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 29,50; Węgiel 15—15,25—15; Modrzejów 4; Starachowice 13; Haberbusch 38. Tendencja niejednolita.

Ostatni akt tragedji z ulicy św. Ducha

Żonobójca Zieliński skazany na dożywotnie ciężkie więzienie

W piątek rozegrał się przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu epilog głośnej sprawy morderstwa, dokonanego w Toruniu w pierwszych dniach grudnia przez bezrobotnego Aleksandra Zielińskiego na osobie jego żony Marji.

Zainteresowanie procesem było olbrzymie. Wiele osób już od godz. 6 rano oczekiwało na ulicy Piekary na chwilę otwarcia gmachu Sądu Okręgowego. O godz. 8 publiczność szczelnie wypełniła obszerną salę nr. 40. Bardzo dużo osób, przybyłych na rozprawę, a dla których zabrakło miejsca, musiano usunąć z gmachu sądu przy pomocy policji. Charakterystycznem jest, i tym razem, jak zwykle na podobnych procesach, że publiczność w znacznej większości składała się z kobiet.

Rozprawę wyznaczono na godz. 9. Z wybiciem tej godziny umundurowany policjant wprowadził na salę oskarżonego Aleksandra Zielińskiego. Żonobójca miał ręce skute kajdankami. Wszedł powoli, jakby nieśmiało, — wzrok utkwił w ziemię. Dopiero gdy usiadł cicho na ławie oskarżonych, zaczął się powoli rozglądać po sali. Chwilami wydawało się, że na twarzy jego osiadł jakiś ironiczny uśmiech.

Publiczność przyglądała mu się z wielkiem zainteresowaniem. Z niektórych ust padały nawet słowa politowania dla mordercy. Była to jednak nieliczna mniejszość.

Sąd idzie!

O godz. 9,20 dzwonek na sali oznajmił wejście Sądu. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. sędzia Krupka, wotowali pp. sędzia Łubkowski i asesor Pyszczyński. Na miejscu oskarżyciela publicznego zasiadł wiceprokurator Walecki. Przed Zielińskim usiadł jego obrońca, wyznaczony z urzędu, adwokat Wroński.

Na wstępie rozprawy przewodniczący odczytał akt oskarżenia. Wynika z niego, że 29-letni Aleksander Zieliński, robotnik, mieszkający w Toruniu przy ul. Św. Ducha 19, w dniu 3 grudnia bieżącego roku w zamiarze pozbawienia życia żony swej Marji z Zapieców Zielińskiej uderzył ją kilkakrotnie młotkiem w głowę, powodując wielokrotne pęknięcie sklepienia, oraz podstawy czaszki, które wywołało częściowe zgniecenie mózgu i krwawy wylew na lewą półkulę mózgową, w następstwie zaś śmierć Marji Zielińskiej.

— Czy poczuwa się pan do winy — zapytał przewodniczący Zielińskiego po odczytaniu aktu oskarżenia.

— Tak, zabiłem swoją żonę — padają ciche słowa odpowiedzi.

Następnie przewodniczący stawia oskarżonemu szereg pytań, dotyczących jego życia.

Miał 8 lat, gdy w roku 1915 zmarł jego ojciec, pozostawiając czworo dzieci, — dwie córki i dwóch synów. W Toruniu, gdzie się wychowywał od 26 lat, chodził do szkoły powszechnej. Ukończył 7 klas jako uczeń zdolny. Nauka szła mu łatwo. Później wyjechał z bratem do Katowic, gdzie przez 2 lata uczył się rzemiosła piekarskiego. Gdy po dwóch latach przeszedł zapalenie płuc, wrócił z bratem do Torunia i tu przez dłuższy czas pracował jako robotnik w warsztatach ślusarskich inż. Brody. W r. 1927 powołano go do wojska. Służył w oddziale radjotechnicznym marynarki wojennej w Pucku. Opowiada, że przez swych przełożonych był ceniony, a koledzy go lubili. Po powrocie z wojska otrzymywał już tylko prace dorażne.

W r. 1931 zmarła jego matka. Początkowo dawał sobie radę. Raz poraz uzyskał jakąś pracę, a gdy jej nie miał, odnajmował sublokatorom z 3-pokojowego mieszkania 2 pokoje.

Początek tragedji

Wynajmywanie przez Zielińskiego umeblowanych pokoi jest poniekąd początkiem tragedji, z której później powstała zbrodnia.

W październiku 1931 r. umieścił w gazecie drobne ogłoszenie, że poszukuje sublokatora, względnie sublokatorki. Zgłosiła się Marja Zapiecówna. Była krawcową. Zajęcie to było jedynem źródłem jej utrzymania. Ponieważ nie miała maszyny do szycia, siostra Zielińskiego, p. Linda, pożyczyła jej swojej maszyny, wzamian za co Zapiecowa szyła raz poraz bieliznę i sukienki dla jej dzieci.

Pokój Zapiecówny znajdował się w sąsiedztwie pokoju Zielińskiego. Częste spotkania doprowadziły do zawarcia bliższego stosunku, w którego wyniku Zapiecówna zaszła w ciążę.

— A kiedy pan powziął myśl zaślubienia Zapiecówny — przerywa oskarżonemu przewodniczący — czy sam pan postanowił ożenić się z nią, czy też uczynił pan to dopiero na wyraźne jej żądanie.

— Zamiar poślubienia Zapiecówny powziąłem w marcu 1932 r. i to tak na jej żądanie, jak i za namową mojej siostry — odpowiada Zieliński — ślub cywilny wzięliśmy 19 sierpnia tego samego 1932 roku, a miesiąc później ślub kościelny, a w styczniu 1933 r. przyszedł na świat syn, Marjan, który żyje.

Przed ślubem, a po ślubie

W dalszym ciągu przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań, które mają na celu oświetlenie stosunku między Zielińskimi.

— A jakie było pańskie pożycie małżeńskie z denatką?

— Wszystko się zupełnie zmieniło, — odpowiada ze smutkiem Zieliński — tak jak przed ślubem żona była spokojną i uważną, i okazywała mi miłość i przywiązanie, tak po ślubie przeciwnie, — często się kłóciła i robiła wszystko pod przymusem.

— Jakiego usposobienia była żona?

— Bardzo gwałtownego.

— Czem się to objawiało?

— Często wszczynała kłótnie, zdarzało się też, że rzucała we mnie garnkami, lub talerzami.

— Jak się odnosiła do dziecka? — pyta się przewodniczący.

— Też nie bardzo — mówi z pewnym wysiłkiem oskarżony — biła je często, — zależało to zawsze od jej humoru. A co do gospodarstwa, to wcale się niem nie zajmowała i wszelkie roboty domowe, jak mycie naczyń, szorowanie podłóg i okien, zakupy, musiałem sam robić.

Dalej oskarżony opowiada, jak wiele żona jego kupowała niepotrzebnych rzeczy, żądała futer, biżuterji, — a bieda zaglądała im coraz bardziej w oczy.

Po przyjściu na świat drugiego dziecka, które w pół godziny po urodzeniu się zmarło, stosunki między Zielińskimi pogorszyły się jeszcze więcej. Powstawały coraz częstsze kłótnie.

Pewnego dnia Zielińska oświadczyła mężowi, że się z nim rozwiedzie. Zaznaczyła przytem, że woli być „dziewką uliczną", niż wieść z nim życie w biedzie i cierpieć niedostatek.

Pogróżki

— Często również przy tych kłótniach — mówi z przygnębieniem Zieliński — odgrażała się, że z nami skończy.

— A kiedy zrodziła się u pana myśl pozbycia się żony.

— Postanowienie to powziąłem dopiero w nocy, poprzedzającej zabójstwo.

— W jaki sposób chciał pan swój zamiar wykonać?

— Chciałem żonę wyrzucić oknem albo powiesić, wreszcie zatłuc.

— Czy myśl ta powstała pod wpływem nienawiści do żony?

— Nie — odpowiada z przekonaniem oskarżony — nie z nienawiści. Powstawała ona zawsze w chwilowej złości, potem jednak prędko mijała.

Dalej oskarżony opisuje ostatnie dni przed morderstwem.

— Na kilka dni przed tragedją — mówił — wydała żona niepotrzebnie 10 zł, na łyżki i noże. Zrobiłem jej za to awanturę, gdyż pieniądze były potrzebne na dom. Byliśmy w bardzo ciężkiem położeniu. Groziła nam eksmisja z mieszkania. Nie wiedziałem, co robić. Sam chciałem przenieść się z dzieckiem do siostry, a żona miała wyprowadzić się do umeblowanego pokoju. Gdy okazało się to jednak niemożliwem, oświadczyłem, że wobec tego będziemy musieli zamieszkać w barakach. Żona się jednak temu stanowczo sprzeciwiła i wtedy przyszła mi myśl, aby dziecko oddać siostrze na wychowanie, żonę zaś i siebie zabić.

Jednak w niedzielę, 2 grudnia, w południe poszliśmy jeszcze z żoną na spacer. Wszystko jeszcze jako tako szło.

Plan zabójstwa

— Ale w nocy z niedzieli na poniedziałek — ciągnie po krótkiej przerwie dalej oskarżony — stanęła mi znów przed oczyma cała przeszłość i niejasna przyszłość. Pomyślałem wtedy, że będzie lepiej, jeżeli z tem wszystkiem skończę.

— Zadecydowałem wówczas ostatecznie, że żonę zabiję, dziecko ochrzczę i oddam bratu na wychowanie, a sobie odbiorę życie.

Zkolei Zieliński przedstawia przebieg swego ohydnego czynu.

— Rano krytycznego dnia, w bardzo wczesnych godzinach, poszedłem po chleb i mleko i zrobiłem dziecku śniadanie. Następnie poszedłem z łopatą do piwnicy i tam wykopałem dół.

W czasie obiadu obmyślał żonie łatwą śmierć!

— Po tej pracy przeszedłem się po ulicy i wróciwszy do domu, zjadłem z żoną śniadanie, potem poszedłem na parę minut do siostry, a gdy powrotnie wróciłem poleciłem żonie zrobić obiad dla dziecka.

— W czasie obiadu pomyślałem sobie, że najlepiej będzie użyć młotka, żeby żona miała łatwiejszą śmierć.

— Często chodziliśmy razem do piwnicy, gdzie kradliśmy cudzy węgiel. Postanowiłem więc żonie zaproponować taką wyprawę do piwnicy, wiedząc, że na to się zgodzi i tam ją zabiję. Ale żona wszystko mi ułatwiła, bo zaproponowała sama, abyśmy poszli po węgiel. Wzięła na nogi półbuciki, ubrała się tylko w szlafrok i płaszcz i poszła ze mną na dół.

— W podziemiu — opowiada już z trudem Zieliński — poszedłem pierwszy do naszej piwnicy po młotek.

— Czy po ten młotek — przerywa oskarżonemu przewodniczący, pokazując mu duży, ważący kilogram młotek, który leżał na osobnym stole wraz z innemi dowodami rzeczowemi.

— Tak, — tym młotkiem zabiłem żonę. Uderzyłem ją młotkiem w lewą skroń, gdy podeszła do naszej piwnicy. Upadła wtedy, wypuszczając z rąk płonącą świeczkę.

— Leżąc na ziemi słabym głosem zawołała: — Jezus Marja! — ktoś mnie zabija — Olek, czy to ty?

— Słysząc, że żona jeszcze żyje, poszukałem w ciemności młotka, który mi poprzednio wypadł z rąk, i uderzyłem żonę jeszcze kilka razy w głowę, następnie zaciągnąłem ją do naszej piwnicy, wsunąłem głową naprzód do wykopanego dołu. Dół zasypałem, piwnicę starannie zagrabiłem, w korytarzu piwnicy zatarłem wszelkie ślady krwi i z łopatą i młotkiem poszedłem do góry. Narzędzia swego czynu po oczyszczeniu zaniosłem na strych. Wszystko to mogło trwać około pół godziny.

Wstrząsające wrażenie spowiedzi mordercy!

Tak dokładny opis przebiegu zbrodni wywołał na obecnej na sali rozpraw publiczności wstrząsające wrażenie.

Następnie oskarżony opowiada o swem zachowaniu się po zbrodni. Popołudniu zaniósł meble ze swego mieszkania na strych, a samo mieszkanie oddał niejakiemu Halpernowi za 75 zł. Potem udał się do mieszkającej w tym samym domu o piętro niżej siostry, u której z dzieckiem zamieszkał.

W nocy nie mógł zasnąć. Myślał ciągle o zbrodni. To też nazajutrz, gdy spotkał w mieście swego brata, namówił go na wódkę i w restauracji pod wpływem alkoholu i silnego przygnębienia zwierzył się mu ze wszystkiego. Popołudniu wrócił do domu. W nocy znowu nie spał. W środę rano poszedł z siostrą kupić sobie trochę bielizny i spodnie a gdy wrócił do domu, zastał tam policjanta.

— Zrozumiałem, że już po mnie — opowiada Zieliński.— Pobawiłem się jeszcze trochę z moim Marysiem, później na żądanie policji wskazałem dół, gdzie ciało zakopałem, a w kilkadziesiąt minut potem odprowadzono mnie do aresztu.

— Niech mi pan ostatecznie powie, dlaczego pan zabił żonę — zapytał się raz jeszcze przewodniczący.

— Sam już nie wiem — mówi zcicha Zieliński — z rozpaczy,... sprzykrzyło mi się takie współżycie.

— Jak pan chciał urządzić swoje życie po zbrodni?

— Chciałem popełnić samobójstwo — mówi Zieliński raz jeszcze stanowczym głosem.

Na tem przewodniczący kończy badanie oskarżonego. Zkolei zadają Zielińskiemu pytania prokurator i obrońca.

Prokurator i obrońca

— Jeżeli oskarżony chciał popełnić samobójstwo, to poco kupował sobie bieliznę i ubranie — zapytał Zielińskiego prokurator.

— Zrobiłem to na żądanie siostry i aby się czegoś nie domyśliła, poszedłem razem z nią do miasta.

Następnie zadał szereg pytań obrońca Zielińskiego, adwokat Wroński. Odpowiedzi oskarżonego nie wnosiły jednak nic nowego do rozprawy.

Po tych pytaniach przewodniczący zarządził 5-minutową przerwę.

Po przerwie Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Jako pierwszy zeznawał przodownik służby śledczej z Torunia, Bernard Szupryczyński, który brał udział w śledztwie, prowadzonem przeciwko Zielińskiemu.

Opisuje on dokładnie sposób wykrycia zbrodni i przebieg śledztwa, oraz zachowanie się oskarżonego po jego czynie.

Podwójne morderstwo — Dwie ofiary

Wkońcu świadek przedstawia wynik sekcji zwłok Marji Zielińskiej, przy której był obecny. Sekcja wykazała, że Zieliński zadał żonie 5 — 6 uderzeń, — pozatem stwierdzono, że Zielińska w chwili śmierci znajdowała się w siódmym miesiącu ciąży.

Po przodowniku Szupryczyńskim zeznaje brat żonobójcy, Leon Zieliński, liczący lat 41, palacz gazowni miejskiej w Toruniu. Mówi on początkowo spokojnie, później jednak zaczyna tracić spokój, — chwilami nawet płacze.

Nie wnosi on do rozprawy nic nowego. Po dokładnem opisaniu życia swego brata, przedstawia swoje ostatnie spotkanie z oskarżonym, w którem ten przyznał mu się do zbrodni.

Po Leonie Zielińskim zeznaje jego siostra p. Lindowa. I ona nie wnosi nic nowego.

Po przesłuchaniu świadków obrońca adw. Wroński stawia wniosek o zbadanie oskarżonego przez 2 lekarzy psychjatrów, jako rzeczoznawców. Wniosek swój popiera twierdzeniem, że oskarżony jest dotknięty psychozą melancholji, za czem przemawia częsta myśl o samobójstwie, zanik pamięci i tępy sposób myślenia.

Wnioskowi temu sprzeciwia się prokurator.

Po krótkiej naradzie sąd oddala wniosek obrońcy.

Zkolei przemawiają prokurator i obrońca. Pierwszy zażądał dla oskarżonego kary śmierci, obrońca zaś prosił o uniewinnienie.

Po półgodzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, uznający Zielińskiego winnym zbrodni z par. 1 art. 225 kodeksu karnego i skazał go na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw obywatelskich.

Dzień w Toruniu

niedziela 30 grudnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Tomasza b. m. — Niedziela: Eugenjusza b.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

Zachmurzenie przeważnie duże. Drobne opady. Lekki mróz, Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 2 stycznia włącznie dyżurują w śródmieściu Apteka Centralna, ulica Chełmińska, na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka Św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— 29 bm. — „Zwyciężyłem kryzys".
— 30 bm. godz. 12 — „Lalki" i „Wśród kwiatów" (przedstawienie dla dzieci).
— 30 bm. godz. 16 — „Betleem Polskie".
— 30 bm. godz. 20 — „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KIN:

MARS — „Jej Wysokość całuje".
LIRA — „Nana".
ŚWIATOWID — „Tu rządzi humor".
ARJA — „Katarzyna Wielka" i „Scherlock Holmes".
CORSO — „Miasto widm" i „Tajemnica kajuty okrętowej".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Śniadalnia Marjan Kopliński, Szeroka 25 poleca przyjezdnym pp. urzędnikom, wojskowym smaczne obfite śniadania, obiady, kolacje. Specjalność flaki, nogi, peklówka z grochem.

Dwór Artusa, tel. 71. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne. Telefon 1962.

„Polonja" Hotel i Restauracja, tel. 55 Plac Teatralny 5 poleca: w poniedziałki kulebiaka, wtorki kałduny litewskie, środy bliny z masłem lub z śmietaną, czwartki flaki, piątki: ryba faszerowana, soboty: kaszanka smażona — porcja po 70 groszy. Codziennie południowe i wieczorowe koncerty.

Najlepsza okazja kupna;

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń, Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter, lemoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwengrub Radjo, Toruń, Łazienna 17, tel. 626. Radjoodbiorniki, głośniki najnowszych typów oraz żarówki „Osramówki" po rewelacyjnych cenach.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58 tel. 334 poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty, Staromiejski Rynek 16. Telefon 574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Noc Sylwestrowa Lutni.** Zarząd Tow. Śpiewu „Lutni" informuje, że przygotowania sylwestrowe są w pełnym biegu. Do tańca przygrywać będą dwa zespoły orkiestry 63 p. p. Wstęp za zaproszeniami oraz minimalną opłatą umożliwia spędzić Sylwestra solidnie, tanio i wesoło. Ktokolwiek z chętnych wzięcia udziału w Sywestrze Lutni wskutek przeoczenia nie otrzymał zaproszenia zechce łaskawie odebrać w niedzielę 30 bm. między godz. 12—13-tą i 16—18-tą w sali Lutni w Dworze Artusa I p. Tamże przyjmuje się zamówienia na stoliki. 10293

— **Konserwatorjum Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu,** (Strumykowa 19) podaje do wiadomości, że lekcje rozpoczyna we czwartek dnia 3 stycznia 1935 r. 10270

— **Wieczorek sylwestrowy „Dzwonu"!** Popularne na gruncie toruńskim Koło Muzyczne „Dzwon" urządza 31 b. m. o godz. 20 swój doroczny wieczór sylwestrowy w Zieleńcu. Kto mile i wesoło ma zamiar spędzić Sylwestra, niech spieszy do Zieleńca. Gości i Sympatyków zaprasza się. Ceny wstępu minimalne. 10289

KINO „LIRA"
ul. Strumykowa 3.

Najwspanialsza noworoczna premjera!! Największa gwiazda ekranu przewyższająca grą, urodą i swoistym ujęciem Marlenę Dietrych oraz męski i urodziwy,! najpiękniejszy mężczyzna, czarujący **Philips Holmes,** Najnowszy wamp ekranu **Anna Sten** w miljonowem arcydziele, którego tytuł mówi sam za siebie i nie potrzebuje reklamy

NANA

Arcydzieło nad arcydziełami!
Cały świat zachwycony i poruszony!

Początek o godz. 5, 7 i 9-tej W święta o 3. 5, 7 i 9-tej

HALLO!! HALLO!!

WIELKĄ ZABAWĘ SYLWESTROWĄ połączoną z niespodziankami urządza w poniedziałek 31-go 34 r. w salach Kasyna Garnizonowego, Przysposobienie Wojskowe Kobiet dla obrony kraju.

Początek o godz. 21. Wstęp 2,— zł.

HUMOR! ŚMIECH!

A więc wszyscy urządźmy sobie rendezvous w poniedziałek w kasynie. 10272

— **Podwieczorek P. B. K.** Przypominamy, że podwieczorek Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 17 pod „Orłem". 10275

— **Korpus Podoficerski Garnizonu Toruńskiego,** urządza 31 b. m. „Wielką Zabawę Sylwestrową" we wszystkich salonach Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Przedzamcze 15. W pożegnaniu Starego i powitaniu Nowego Roku, wezmą udział artyści Teatru Toruńskiego, z programem rewjowym. Do tańca przygrywać będzie orkiestra symfoniczna 63 p. p. i zespół jazzbandowy orkiestry cywilnej. — Wstęp dla osób cywilnych za zaproszeniami, które otrzymać można u członków zarządu i dzierżawcy bufetu Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego. 10269

Sensacją Torunia
będzie
NOC SYLWESTROWA
W ESPLANADZIE

Doborowe Towarzystwo. Moc atrakcyj. Program znacznie zwiększony z różnemi urozmaiceniami. Obowiązkowa kolacja sylwestrowa z 4 dań 5 zł. — Uprasza się o wczesne osobiste zarezerwowanie pozostałych stolików.

— **Podziękowanie** Dzieciom Szkoły Pomorskiego Towarzystwa w Toruniu ul. Piastowska 2 składają tą drogą dzieci szkoły Nr. 8 podziękowanie za 10 zł. ofiarowane na słodycze, za ubranie i buciki na gwiazdkę dla biednych dzieci a także za stałe codzienne dożywianie 2-im śniadaniem koło 60 dzieci. Zarząd Samorządu Szkoły Nr. 8.

— **Do członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu.** W związku z odmownemi rezolucjami Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu w sprawie opłat za czyszczenie ulic za rok budżetowy 1934-35 prosimy wszystkich członków naszego Stowarzyszenia, aby zgłaszali się w tej sprawie w lokalu Stowarzyszenia, ul. Most Pauliński 1 w bieżącym tygodniu celem wystosowania wniosków o rozprawę ustną w tymże sądzie.

Zwracamy szczególną uwagę na 14-dniowe terminy, w jakich wnioski te muszą być przedłożone, gdyż w razie przeciwnym rezolucje Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego nabiorą mocy ostatecznego wyroku. Zarząd.

— **Pomoc w gospodarstwie.** Z wielkiem uznaniem spotkał się pomysł znanej firmy Schicht - Lever, utworzenia wzorem innych miast, również w Toruniu „Poradni Prania". Wszystkiego trzeba się uczyć: nawet prania, gdyż dzisiejsze delikatne tkaniny wymagają specjalnego sposobu prania, który nie wszystkie gospodynie znają. Zadaniem nowootwartej przy ul. Łaziennej 26 Poradni Prania jest zaznajomienie Pań Gospodyń z najlepszym, nowoczesnym sposobem prania bielizny białej, kolorowej, wełen, jedwabiów oraz wszelkiego rodzaju innych tkanin.

Codziennie od 9 do 7 wiecz. odbywają się **zupełnie bezpłatnie** pokazy prania podczas których wykwalifikowane instruktorki udzielają wskazówek i porad dotyczących prania poszczególnych rzeczy, przyniesionych przez same Panie.

Podobne instytucje istnieją już od dłuższego czasu w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Lwowie oraz szeregu innych miast w Polsce i są bardzo licznie uczęszczane przez panie gospodynie oraz pomocnice domowe. Nie wątpimy zatem, że również w naszem mieście Poradnia Prania będzie punktem zbornym naszych Pań Gospodyń.

— **Pies owczarek** przybłąkał się w czasie świąt do p. Jana Tomczaka zamieszkującego przy ul. Kołłątaja 21 i oddany został rakarzowi miejskiemu Liedtkemu, który go zwróci właścicielowi za ew. zgłoszeniem się.

W poniedziałek upływa termin wykupu świadectw przemysłowych

Urząd Skarbowy w Toruniu niniejszem zawiadamia, że termin do wykupu świadectw przemysłowych na rok 1935 upływa z dniem 31 grudnia 1934, i 2 stycznia 1935 r. przystąpi do lustracji przedsiębiorstw.

Winni prowadzenia przedsiębiorstwa po dniu 31 grudnia 1934 r. bez świadectw przemysłowych, lub prowadzenia przedsiębiorstw na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej w myśl art. 181 ordynacji podatkowej z dnia 15 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 346) w wysokości od jedno- do dwudziesto-krotnej kwoty należnej za świadectwo przemysłowe.

Porządek nabożeństw w kościołach toruńskich w niedzielę, 30 i w poniedziałek 31 bm.

Bazylika św. Jana: niedziela — godz. 7 cicha msza św., 8 śpiewana, 9 cicha msza św., 10 suma, 11,45 dla dzieci szkolnych, 15 nieszpory.

Zakończenie starego roku — w poniedziałek po południu od godz. 5 spowiedź. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z kazaniem, procesją i Te Deum wieczorem godz. 6 i pół.

Kościół Najśw. M. P. niedziela — godz. 7 msza św. z kazaniem (ks. Mykowski), 9 msza św. szkolna, 10,15 suma z kazaniem (ks. Mykowski), 12 msza św. z kazaniem (ks. Mykowski). Chrzty św. o godz. 14, nieszpory o godz. 15.

Zakończenie Starego Roku — w poniedziałek o godz. 19 uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem (ks. prob. dr. Jank), procesją i Te Deum.

Kościół św. Jakóba: niedziela — godz. 7 msza św. śpiewana z kazaniem, 9 msza św. śpiewana, 10 suma z kazaniem, 12 ostatnia msza św. Chrzty św. o godz. 14,30, nieszpory o godz. 15.

Zakończenie Starego Roku — w poniedziałek o godz. 18 nabożeństwo dziękczynne z wystawieniem Najśw. Sakramentu, nieszporami, kazaniem i procesją i Te Deum.

Kościół Chrystusa Króla: niedziela — godz. 7 msza św., 8,30 msza św. dla dzieci, 10 suma, 12 ostatnia msza św., 15 nieszpory. Chrzty św. o godz. 15,30.

Zakończenie Starego Roku — w poniedziałek o godz. 10 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem, procesją i Te Deum.

Kościół garnizonowy: niedziela — godz. 10,30 msza św. dla wojska, 12 msza św. dla rodzin wojsk.

Zakończenie Starego Roku — w poniedziałek nabożeństwo o godz. 19.

Kaplica na Rudaku: niedziela — msza św. dla wojska o godz. 10,30.

Kaplica 8 Szpitala Okręgowego: niedziela — msza św. o godz. 9.

Gwiazdka „Dnia Pomorskiego" dla biednej dziatwy jest już w stadjum organizacji

Spieszcie z ofiarami aby nikogo nie zabrakło w tej szlachetnej akcji

Zaledwie tydzień dzieli nas jeszcze od chwili ostatecznego zamknięcia zbiórki na biedne dzieci, prowadzonej przez „Dzień Pomorski". W związku z tem Redakcja nasza przystąpiła już do prac przygotowawczych, mających za cel zapewnienie sprawiedliwego rozdziału darów gwiazdkowych **pomiędzy dzieci, żyjące rzeczywiście w najskrajniejszej nędzy i najbardziej potrzebujące pomocy.**

Jak w latach ubiegłych, tak i obecnie znaleźliśmy pełną serca pomoc i współpracę **ze strony pań stojących na czele toruńskich organizacyj społecznych i charytatywnych.**

Na zebraniu odbytem w czwartek w Redakcji naszego pisma, wyłoniono Komitet ścisły, który zajmie się w szczególności skontrolowaniem list ubogich dzieci, zgłoszonych przez organizacje społeczne i Stow. Pań św. Wincentego a Paulo oraz uskutecznieniem zakupu podarków gwiazdkowych. W skład Komitetu weszły panie inżynierowa **Maćkowska,** naczelnikowa **Szczepańska,** dyrektorowa **Nowakowska,** dyrektorowa **Sobolewska** i redaktorowa **Tetzlaffowa.** Ponadto pomoc w pracach Komitetu przyrzekły panie **starościna Łącka i dr. Berdziejówna.**

* * *

W ostatnich dniach tempo akcji zbiórkowej znacznie się wzmogło, dając w dotychczasowym wyniku **blisko 900 zł. gotówką,** nie licząc naturaljów. Wyrażamy gorącą nadzieję, że tempo to **nie osłabnie aż do końca zbiórki.** Apelujemy tu szczególnie **do PP. Kupców,** którzy po okresie gwiazdkowym mają jeszcze pozostałości świątecznych towarów, z których część mogliby bez większego uszczerbku dla siebie ofiarować na szlachetny cel otarcia łez najuboższej, najbardziej przez los upośledzonej dziatwie. **Żaden z poważnych Kupców Obywateli nie powinien uchylić się od tego wdzięcznego obowiązku** zyskując wzamian głęboką moralną satysfakcję, że przyczynił się do ulżenia doli nieszczęśliwych, przymierających głodem maleństw. Każdy dar w gotówce, czy naturze, bodaj najskromniejszy, będzie powitany z prawdziwą wdzięcznością.

* * *

W dalszym ciągu w dniu wczorajszym złożono następujące ofiary:

P. Inż. **Franciszek Baranowski** z Poznania, Nacz. Dyrektor Zakładu Ubezp. Wzaj. zamiast życzeń noworocznych zł 20.00.

Ławnik miejski p. **Artur Szulc** zamiast życzeń noworocznych — zł 5.—.

P. **Antoni Falkowski,** właściciel pasieki — 1 kg. miodu.

P. Dr. **G. Chmarzyński,** kustosz Muzeum Miejskiego zamiast życzeń noworocznych — zł 5.—.

Staś Otmianowski — bieliznę i ubranka.

P. **Józef Kuszel** zamiast życzeń noworocznych — zł 5.—.

Pracownicy Administracji „Dnia Pomorskiego" — zł 12.50.

* * *

O dalsze dary wołamy głośno do ogółu obywateli toruńskich. **Składajcie ofiary zamiast życzeń noworocznych,** składajcie datki, na ile kogo stać. Szary, nędzny żywot ubogich dzieci przynajmniej raz do roku z okazji uroczystego święta, powinien być opromieniony światłem i ciepłem ludzkiego współczucia. Przynajmniej raz do roku otrzyjmy łzy z wynędzniałych twarzyczek i wywołajmy na nich uśmiech zadowolenia i radości.

* * *

Sprostowanie. W podanych przez nas poprzednio spisach ofiarodawców zakradły się pewne nieścisłości, które niniejszem prostujemy, a mianowicie:

Wydrukowano mylnie, że zł. 5,— złożyło „Koło Dyrekcyjne BBWR Dyr. Okr. P. K. P. w Toruniu", gdy tymczasem powinno być: **Komitet Kolejowy BBWR** przy Dyrekcji Okr. P. K. P. w Toruniu. Pozatem w numerze wczorajszym błędnie podano, że zł. 50,— złożyła Olejarnia „Wojton", gdy tymczasem powinno być, że **P. Wojton, właściciel Olejarni w Toruniu** złożył powyższą kwotę.

Życzenia noworoczne dla Pana Marszałka Piłsudskiego

Dnia 1 stycznia 1935 r. o godzinie 13 w sali oficerskiego kasyna garnizonowego przy ul. Żeglarskiej 8 — pan generał dywizji Prich, komendant Centrum Wyszkolenia Artylerji, będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, od przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, instytucyj i stowarzyszeń społecznych.

NOC SYLWESTROWA
w restauracji **pod „ORŁEM"** Toruń, ul. Mostowa 17. telef. 2046.

Noc szału i zapomnienia. 10296

Wiele niespodzianek.

Rendez-vous elity Towarzyskiej. Wstęp bezpłatny. Zamówienia na stoliki przyjmuje Dyrekcja.

Kino „ARJA"
pocz. codz. o godz. 5.40 i 8.40
w niedzielę, 2.40, 5.40 i 8.40
Sala dobrze ogrzana!

Tylko 3 dni: 29, 30 i 31 grud.
Gigantyczny podwójny program I.

KATARZYNA WIELKA

Potężny dramat miłości, zbrodni, rozpusty i splendoru na dworze carów Rosji. W rolach główn.: ELŻ. BERGNER i FAIRBANKS.

II. Fascynująca powieść Conan Doyle'a ożyła — najsłynniejszy detektyw świata zadziwiać będzie w filmie p. t. **„SHERLOCK HOLMES".** Przeżycia niewiarogodnych przygód, dreszcze niezwykłych emocyj.

Pomyśl i zastanów się

Dział zadań i rozrywek umysłowych

Dziś kończymy nasz drugi konkurs rozrywkowy, przyznaniem cennych nagród tym z pośród jego uczestników, którzy zdobyli największą ilość punktów.

Pierwszą nagrodę II konkursu stanowi piękny, 10-tomowy zbiór monografij artystycznych, ilustrowanych przeszło 300 artystycznemi reprodukcjami na kredowym papierze. W skład zbioru wchodzą następujące monografje: Wł. Kozickiego o Jarockim, B. Frankowskiego o sztuce ludu polskiego, K. Winklera o formistach polskich, T. Czyżewskiego o Wł. Śliwińskim, S. Rutkowskiego o J. Mierzejewskim, Wł. Kozickiego o H. Rodakowskim, S. Zahorskiego o Eugenjuszu Żaku, H. Piątkowskiego o Wł. Czachowskim, Wł. Kozickiego o K. Sichulskim, M. Wellisa o St. Noakowskim. Cena zbioru w katalogu firmy Gebethner i Wolff wynosi 35 zł.

Drugą nagrodą będzie dzieło Tadeusza Szydłowskiego pt. „Stanisław Wyspiański". Dzieło to ilustrowane kolekcją 32 reprodukcji najcelniejszych prac malarskich Wyspiańskiego. Wreszcie na **trzecią nagrodę** przeznaczyliśmy egzemplarz powieści morskiej Jerzego Brzęczkowskiego pt. „Wraki". Egzemplarz powieści tej jest ilustrowany 10 rysunkami Walentynowicza i oprawiony w pomysłową okładkę.

Pp. Stanisław Szmoń, Józef Mucha z Bydgoszczy i Pik z Torunia i tym razem nadesłali nam prawidłowe rozwiązanie wszystkich czterech zadań ostatniej serji naszego drugiego konkursu; wszyscy trzej uzyskali też maksymalną ilość **53 punktów.** Wobec tego podział nagród musiał nastąpić w drodze losowania, które przyznało pierwsze miejsce p. Stanisławowi Szmoniowi, drugie — p. Pikowi (pseudonim), trzecie — p. Józefowi Musze.

Poza tem prawidłowe rozwiązanie zadań ostatniej serji nadesłali: Belm z Torunia, F. Chromiński z Torunia, RK z Podgórza, J. Hetlof z Podgórza, Juljan Kakoszke z Bydgoszczy, Zefski z Torunia, Iks Warum z Torunia, Papo z Torunia, Edward Kłos z Torunia, J. Hermanowski z Torunia, R. Kasprowicz z Inowrocławia, Okulicz — Kozaryn z Bydgoszczy i Janina Klimko z Torunia (wszystkim przyznaliśmy po 17 pkt.). Po 11 pkt. zdobyli Czesław Zaborowski z Chełmży, Marta Buchholkówna z Chełmży i Wit z Chełmży, po 6 pkt. — Monarski z Grzywny i Myśl z Chełmży.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ czwartej serji II konkursu.

Najwięcej trudu rozwiązującym przysporzyła **krzyżówka, bardzo zresztą trudna.** Wywołała ona przytem wiele nieporozumień, których źródła szukać jednak należy nie w błędach — jak to chcą nasi czytelnicy — lecz w nieznajomości pojęć, czy wiadomości... których nie można znaleźć w podręcznych encyklopedjach.

Rozwiązanie zadania nr. 21 winno wyglądać:



Zadanie matematyczne (nr. 22) nie nastręczało większych trudności, choć wymagało od rozwiązujących znajomości Pomorza. Rozwiązanie tego zadania brzmi: „Drugi konkurs rozrywkowy Dnia Pomorskiego" a rozwiązanie klucza: 1) Pomorze, 2) Gdynia. 3) Radunia, 4) Krokowa. 5) Kopernika 6) Oksywie, 7) Gdanisko, 8) Orunia.

Logogryf geograficzny, oznaczony u nas nr. 23, też był dość zawiły, choć popularne hasło: „Frontem do morza", które było jego nicią przewodnią, winno ułatwiać konkursowiczom rozwiązanie.

1. **F**onetyka
2. A**R**abeski
3. St**O**kłosa
4. Pia**N**ista
5. Repe**T**jer
6. Kajar**E**pa
7. Jokoha**M**a
8. Nemato**D**y
9. Koron**O**wo
10. Pira**M**ida
11. Koł**O**myja
12. Sa**R**dynja
13. S**Z**tafeta
14. **A**kwarela

Łatwiutka **szarada,** z rozwiązaniem Gdynia, była bodaj najłatwiejszem zadaniem konkursu.

Nowe zadanie

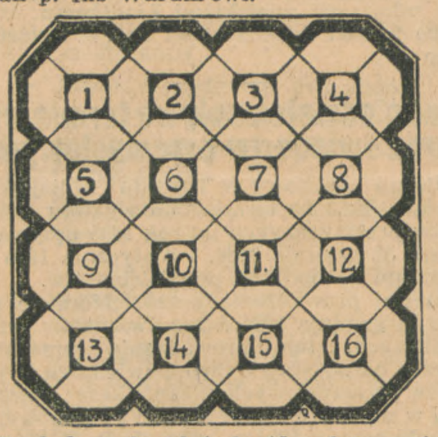
Po zakończeniu II konkursu, odstąpiliśmy od systemu nagradzania konkursowiczów raz na miesiąc — jak to było dotychczas — natomiast rozdawać będziemy po 3 nagrody książkowe tygodniowo, za rozwiązanie zadań z każdego numeru niedzielnego.

Ponadto raz na miesiąc nagradzać będziemy specjalnie cennym podarkiem tego z pośród konkursowiczów, który w czterech kolejno po sobie następujących tygodniach rozwiąże prawidłowo wszystkie zadania.

A teraz nowa serja zadań. Na pierwszy ogień przeznaczamy twardy orzech do zgryzienia, którym będzie

WIRÓWKA

ułożona przez p. Yg-reka z Tczewa, a poświęcona specjalnie zwolennikowi trudnych zadań p. Iks Warum'owi.



Dookoła cyfr od 1 do 16 należy wpisać wirowo w kierunku zegarowym 15 wyrazów. Początek do odgadnięcia.

Znaczenie wyrazów: 1) Wódz dalmacki, który w roku naszej ery walczył z Rzymem. 2) Murowany pagórek jako pomnik do przechowania relikwij buddyjskich. 3) Rasa konia. 4) Rodzaj alkowy. 5) Forma przysięgi. 6) Mączka z rośliny kolokarji. 7) Szpara (rozpadlina). 8) Opowiadanie bajeczne, podanie skandynawskie. 9) Piękny werniks chiński. 10) Wysokość punktu nad poziomem morza, punkt wysokości. 11) Osoba albo przedmiot nietykalny. 12) Kloc duży do wbijania pali. 13) Wielka ilość. 14) Kasza z rdzenia palmy azjat. 15) Człowiek powolny. 16) Staropolski bóg wojen.

Dla ułatwienia podajemy ilość liter: 12a, 3b, 1d, 2g, 1k, 1l, 1ł, 1m, 1n, 5o, 1p, 2r, 2s, 3t, 1u, 2y, 1ż.

SZYFR

wcale nie szpiegowski ale zato aktualny, będzie drugiem dzisiejszem zadaniem. Ułożył go p. Marszałkowski z Sopot, poświęcając — p. Hermanowskiemu, który niedawno w korespondencji z nami skarżył się na „zawiłości szyfrowe".

Oto szyfr:

A/W	Z	L	N	E	A	C
15/K	L	M	L	G	P

ZADANIE GEOMETRYCZNE

ułożone przez laureata naszego drugiego konkursu p. Szmonia, będzie ostatniem dzisiejszym zadaniem. Brzmi ono: Dowolny kwadrat przeciąć czterema linjami tak, aby z otrzymanych części powstały dwa równe kwadraty.

Jak zwykle, na nadesłanie rozwiązań oczekujemy do czwartku.

Węsław.

PS. P. Hermanowskiemu. Niestety, z braku odpowiednich czcionek, działu szachowego chwilowo wprowadzić nie możemy.

Programy radjowe

Radjostacja Warszawska.

NIEDZIELA, DNIA 30 GRUDNIA BR.

Godz. 9.00 Sygnał czasu i kolenda. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. Kazanie na pierwszą niedzielę po Bożem Narodzeniu pt. „Bojowaniem jest żywot człowieka" — wygł. ks. prof. dr. Jan Krawczyk. Po nabożeństwie kolendy polskie (płyty). 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych — wygłosi p. Stanisław Prus-Wiśniewski. 15.35 Piosenki w wyk. Eugenjusza Bodo (płyty). 15.45 „Jakie nasiona taki plon" — wygł. dr. Marceli Różański. 16.00 „Wieczorynka na wsi" — fragment z „Chłopów" Reymonta. 16.20 Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny. Tr. z Krakowa. 16.45 „Rosnąca choinka" — opow. dla dzieci starszych, pióra Mieczysława Jarosławskiego. 17.00 Polska muzyka ludowa w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego. Zapowiada Henryk Ładosz. 17.50 „Wyspa mgieł i wichrów" — o książce inż. Centkiewicza (odczyt z cyklu „Książka i wiedza"). 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Cichy wieczór w swojem kółku" — pióra H. Romer-Ochenkowskiej (Tr. z Wilna). 18.45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży". 19.05 Feljeton aktualny. 19.20 Muzyka (płyty). 19.30 „Od Straussa do Lehara" — koncert muzyki lekkiej (Tr. z Wiednia). 21.10 Dziennik wieczorny. 21.20 „Jak pracujemy w Polsce". 21.25 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" — koresp. bież. omówi i porad technicznych udzieli red. Wacław Frenkiel. 22.15 Koncert reklamowy. 23.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.45 Mało znane utwory symfoniczne francuskich kompozytorów (płyty). 23.05 Koncert popularny

Program próbnych audycyj rozgłośni toruńskiej.

SOBOTA 29. 12. 1934.

15,40—15,45 **Zapowiedź programu + sygnał toruński.** 15,45—16,30 Transmisja z Warszawy — Muzyka (nowości płytowe). 16,30—17,00 Słuchowisko dla dzieci z Poznania pt. „Generalna próba szopki" podług J. Porazińskiej w oprac. W. Trojanowskiej). 17,00—17,50 Transmisja z Warszawy — Muzyka lekka w wyk. ork. jazzowej Z. Górzyńskiego i J. Orwid (wesołe monologi). 17,50—18,00 „Trochę piękna, czyli stół i okno" — wygł. p. St. Kuszelewska - Rayska. 18,00—18,15 **Własne płyty (Toruń) Arje w wyk. J. Kiepury.** 18,15—18,45 Transmisja z Warszawy — Recytal skrzypcowy W. Kochańskiego. 18,45—19,00 Transmisja z Warszawy — „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej" — wygł. I. Miedzińska (reportaż). 19,00—19,20 Transmisja z Poznania — Arje i pieśni w wyk. M. Pomorskiej (sopran). 19,20—19,30 Odczyt z Krakowa z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" p. t. „Królewskie miasto Biecz — przez los skrzywdzone" — wygł. p. S. Kaszycki. 19,30—19,45 Koncert z Wilna wileńskich revellersów. 19,45—19,50 **Program na dzień następny + własne płyty.**

NIEDZIELA, 30. 12. 1934 r.

15,55—16,00 **Zapowiedź programu + sygnał toruński.** 16,00—16,20 Transmisja z Warszawy „Wieczorynka na wsi", fragm. z „Chłopów" Reymonta. 16,20—16,45 Recital fortepianowy z Krakowa prof. Olgi Martusiewicz. 16,45—17,00 Transmisja z Warszawy „Rosnąca choinka", opow. dla dzieci starszych, M. Jarosławskiego. 17,00—17,50 Transmisja z Warszawy — Polska muzyka ludowa w wyk. ork. P. R. pod dyrekcją Namysłowskiego, zapowiada: H. Ładosz. 17,50—18,00 Transmisja z Warszawy — „Wyspa mgieł i wichrów", o książce inż. Centkiewicza wygłosi dr. M. Stępowski. 18,00—18,45 Transmisja z Wilna — Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Cichy wieczór w swojem kółku" Hel. Romer-Ochenkowskiej. 18,45—19,00 Transmisja z Warszawy — Odczyt z cyklu „Życie Młodzieży". 19,00—19,05 **Program na dzień następny.** 19,05—19,20 Feljeton aktualny (Warszawa). 19,20—19,30 Transmisja z Warszawy — Muzyka Intrator. Wiązanka „Świat w pieśni" (płyty).

Kaprys miljonerki

Przed niedawnym czasem odbyły się zaręczyny pewnej miljonerki i przy tej sposobności dowiedziano się o ciekawych okolicznościach, które miały miejsce przed wyborem narzeczonego.

Miljonerka ta otaczana rojem wielbicieli starających się o jej rękę, wyznaczała każdemu z nich spotkanie w parku, w czasie największej niepogody. Po każdem takiem spotkaniu ze starających się o jej względy, odrzucała jego propozycję z niewiadomych powodów. Dopiero po przyjęciu oświadczyn obecnego narzeczonego wyjaśniło się, iż miljonerka nie znosiła mężczyzn noszących kalosze, przyjęty zaś konkurent zwyciężył swych niefortunnych poprzedników, zjawiając się na umówionem spotkaniu bez kaloszy, gdyż nosił zawsze eleganckie obuwie na nieprzemakalnej podeszwie i obcasie ze skóry Berson Okma.

M. G. EBERHARDT. 32)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

— Tak — rzekła niespodziewanie Ellen. — Panna Keate klęczała na ziemi, obok koszyka z papierami. Bardzo mnie to zdziwiło. Bardzo. I zdaje mi się, że panna Ash bała się d-ra Harrigana.

ROZDZIAŁ VI.

— A to co ma znaczyć? — zniecierpliwił się sierżant, nie mogąc nadążyć nad intrygującemi możliwościami. — Niech pani tak nie przeskakuje z jednego w drugie.

— Niech pani nie mówi głupstw, panno Ellen — interwenjowałam energicznie, czując, że im prędzej wyproszę ją z przed oblicza sierżanta, tem będzie lepiej dla wszystkich. — Panna Ash nie znała wcale dra Harrigana, a mnie upadło coś na podłogę.

Oczywiście nie skłamałam na 100%. Ale nieczyste sumienie kazało mi wyczytać w policyjnych oczach badawcze zaciekawienie. Nie wiedziałam, czy nie odkrył już swojej zguby i nie mogłam go o to zapytać. Czując się mocno niepewnie, powtórzyłam:

— Niech pani nie mówi głupstw. Widzę, że to skutek zmęczenia i zdenerwowania. Powinna pani jeszcze wypocząć przed nocnym dyżurem.

Oczy dziewczyny otworzyły się szeroko. Chwytając się poręczy fotelu, wyciągnęła szyję i wyjąkała z wysiłkiem.

— Przed nocnym dyżurem! Ja mam iść na nocny dyżur? Czy pani... Czy my... O, ja nie chcę nocnych dyżurów. Nie chcę! Nie chcę! O...!

Pochwyciła w środku słowa spojrzenie doktora, może nie mordercze, ale coś w tym rodzaju i zakończyła płaczliwym jękiem, od którego się zatchnęła.

— Proszę nad sobą panować — ostrzegł cicho doktór, doprowadzając ją do stanu przerażenia, z którego niebezpieczeństwa nie zdawał sobie widocznie sprawy. — Ma pani okazję, świetną okazję nauczenia się, że pierwszym obowiązkiem pielęgniarki jest opieka nad chorymi i surowe przestrzeganie regulaminu.

Urwał, pewnie dla nabrania większego rozpędu, a ja, znając jego upodobanie do krasomówstwa i dyscypliny, rzekłam szybko:

— Panie doktorze, jabym proponowała... Panna Brody jest ogromnie zmęczona i potrzebuje... Ellen! Ellen! nie tutaj!

Ellen rzuciła mi omdlewające spojrzenie.

— Mam mdłości... — wyjąkała z tępem przerażeniem. — O! ten piękny dywan...

— Niema obawy — rzekł dr. Kunce, który odznacza się umiejętnością szybkiego działania w nagłych wypadkach, to jest zaletą rozstrzygającą o powodzeniu lekarza. Ellen znalazła się w kancelarji, drzwi się zamknęły, a dr. Kunce usiadł na swojem miejscu, gładząc bródkę i patrząc z zadowoleniem na uratowany dywan. Sierżant Lamb zorjentował się w niebezpieczeństwie z pewnem opóźnieniem.

— O! — rzekł nie wiem dlaczego, z zakłopotaniem. — O! czy jej się zrobiło niedobrze?

Ktoś zapukał do drzwi i na ostre: „proszę" doktora, otworzył.

— Pan Courtney Melady prosi o widzenie z panem doktorem — rozległ się głos telefonistki.

— Prosić!

Zobaczyłam nad szarem ramieniem Courta bieganinę w kancelarji i zrozumiałam, że biedna Ellen nie zdołała zapanować nad sobą.

— Witam pana.

— Jak się pan ma, panie Melady?

Court Melady skinął doktorowi głową, rzucił sierżantowi chłodne spojrzenie razem ze słowami: „Dzień dobry, sierżancie" i zajął wskazane sobie krzesło. Wyglądał tak samo źle i mizernie jak nad ranem, tylko że teraz był ubrany bez zarzutu. Wycierając piękną płócienną chusteczką wilgotne czoło, obramione siwawemi, rzadkiemi, lecz starannie przyczesanemi włosami, rzekł:

— Gorąco

— O, — tak — potwierdził dr. Kunce, opuszczając nos na wąsy.

— No, czegoście panowie dokazali? — zapytał Court. — Czy wiecie, co się stało z moim stryjem?

— Nie — odparł lakonicznie i trochę wstydliwie sierżant. — Nie wyobrażałem sobie, żeby człowiek mógł zniknąć tak jakby się w zimię zapadł. Czy pan się absolutnie nie domyśla, gdzieby on mógł być? Przecież pan musi dobrze znać stryja. Gdzieby on się ukrył, gdyby chciał zniknąć na pewien czas ludziom z oczu?

(Ciąg dalszy nastąpi)

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W czwartek dnia 3 stycznia 1935 r. podpisany Komornik sprzedawać będzie w drodze licytacji za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Legjonów nr. 7 w firmie Mikołaj Wołoszyn właśc. Marja Weidebach kompl. urządzenie składowe, około 600 szt. różnych zabawek, maszynę do szycia, księgi handlowe, atramenty, zeszyty, ołówki, linjały i inne przybory szkolne i biurowe, oszacowane na łączną sumę 1399,00 zł.

Dnia 4 stycznia 1935 r. w Szynwałdzie powiat Grudziądz u p. Antoniego Woelka: powózkę czarną na resorach, pokój jadalny kompletny, 6 warchlaków, 8 wideł, 8 haczek, regał i beczkę cynkową, oszacowane na łączną sumę 801,00 zł.

Powyższe ruchomości oglądać możnu w czasie i miejscu wyżej podanem.

(—) Michał Dobrzański, komornik Sądu Grodzkiego rewiru II-go, w Grudziądzu.

10281 480

Do akt nr. Km. 3123-34 10304

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1934 r. o godz. 11-ej w Gdyni przy ul. Śląskiej przed domem Schmidta odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: magiel ręczny, oszacowany na łączną sumę zł. 200,00, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 28 grudnia 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Do akt nr. Km. 3336, 3100-34 10305

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1934 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

o godz. 11-tej w Grabówku, ul. Lindego nr. 1: 1 (jeden) barak z pruskiego muru,

o godz. 13-tej w Leszczynkach, ul. Karnkowskiego nr. 7: 1 (jedną maszynę do szycia, marki „Express") oszacowanych na łączną sumę zł. 1800,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 28 grudnia 1934 r.

(—) J. Penk. komornik.

Zniżka cen gazu w Bydgoszczy

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział X/2.

Gazownia Miejska podaje do wiadomości: **Z dniem 1 stycznia 1935 r. obniża się dotychczasowe ceny gazu i ustala się przy odczytach od 1 lutego 1935 r. następujące ceny:**

1) Dla użytku domowego i przemysłowego:

przy miesięcznem zużyciu:

od 1 do 30 m³	— 30 gr. za m³	(przed 1. I. 35. — 32 gr.)	za każdy dalszy m³ ponad
„ 40 „	— 29 „ „ „	„ 32 „)	100 — 200 m³ — 23 gr. za m³
„ 50 „	— 28 „ „ „	„ 32 „)	200 — 300 „ — 21 gr. za m³
„ 60 „	— 27 „ „ „	„ 32 — 30 „)	300 — 400 „ — 19 gr. za m³
„ 80 „	— 26 „ „ „	„ 32 — 30 „)	400 — 500 „ — 17 gr. za m³
„ 100 „	— 25 „ „ „	„ 32 — 30 „)	

2) Gaz do ogrzewania pomieszczeń na osobny gazomierz:

przy miesięcznem zużyciu do 40 m³ — 20 gr. za m³ (przed 1. I. 35 — 28 gr.)
za każdy dalszy m³ ponad 40 — 100 m³ — 17 gr. „ „ „ „ — 28 gr.)

Przy zwiększeniu zużycia gazu ad 1 i ad 2 ponad zużycie w analogicznym miesiącu roku poprzedniego **nadwyżkę zużycia gazu liczyć się będzie po 15 gr. za 1 m³** o ile w roku poprzednim zużyto przynajmniej 10 m³ gazu miesięcznie.

Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1934 r. 10298

Nr. akt. Km. II. 158-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rew. II. Józef Szubartowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1934 r. o godz. 12 w Bydgoszczy ul. Paderewskiego nr. 3 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, składających się z fortepianu, oszacowanych na łączną sumę zł. 600,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1934 r.

(—) Szubartowski, komornik.

10297 Zlec. nr. 452-8K

2018-34 **10276**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rew. V obwieszcza, że w dn. 4 stycznia 35 r. od g. 12 u sped. Sadeckiego odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Jana Zakrzewskiego składających się z: bufetu, kredensu, kanapy, dywanu, stołu krzeseł i wiele innych.

(—) Leonard Rzymyszkiewicz, komornik

V N. 22-32 Zlec. nr. 1643-9

UCHWAŁA.

W sprawie upadłości nad majątkiem firmy „Gospodarz" w Popiołach postępowanie upadłościowe względem Spółdzielni Przemysłowo-Rolniczej z ogr. odp. „Gospodarz" w Popiołach w pow. toruńskim zastanawia się dla braku masy, wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłości.

Toruń, dnia 17. 10. 1934 roku.

Sąd Grodzki.

Znakomite **APA** leguminy i budynie zachwycają każdego — — — —

APA

słynne z dobroci

leguminy i budynie 9037 Każda pani domu żąda tylko **APY**

Orzechowe forniery kaukaskie od 2 zł. za m²

dykty klejone

Spec. dąb i jesion materjały stolarskie

Gdańsk
Brotbänkengasse 12.
Artur Marschall
G. m. b. H, 8892

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOSCI
miasta TORUNIA (w Ratuszu)

wykazuje wśród K. K. O. na Pomorzu najwyższą sumę wkładów i liczbę wkładców — co świadczy o jej zaufaniu wśród szerokich sfer społeczeństwa.

OBECNY STAN WKŁADÓW ca 3.800.000.— zł. **ILOŚĆ WKŁADCÓW ca 75.000 osób i firm.**

Przyjmuje wkłady od 1,— zł począwszy i płaci najwyższe ustawą dopuszczalne odsetki.

WKŁADY DO KWOTY 2.500,— zł. nie podlegają zajęciu

TAJEMNICA WKŁADÓW ustawowo zastrzeżona

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada Miasto Toruń całym swym majątkiem i wpływami podatkowemi. 10273

PIANINO **czarne, marki Vestermeyer kompl.**

APARAT RADJOWY

kompl. marki Stassfurt Imperial 5-lampowy, dobrze utrzymany głośnik do sprzedania

10301 **Fa Meyer i Syn, GDAŃSK. tel. 264 51**

Meble

W solidnem wykonaniu poleca najkorzystniej O. KAHRAU Grudziądz, Sienkiewicza 16. 8359

TORUN

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek i t.p. Porady bezpłatnie. 1814

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

Biuro
Wywiadowcze

Adamskiego. Toruń, Sukiennicza 4. załatwia wszelkie sprawy, także familijne. — Dyskretna obserwucja, zbieranie materjału. 7596

Zakład rytowniczy
szyldy emaljowane

STEMPLE SZYBKO I TANIO PIEKUT-KWIAS Toruń, W. Garbary 11

Dla urzędów i wojska specjalny rabat 8346

Gruźlicę

leczy się sposobem profesora Jousseta (Paryż) w Nowym Szpitalu Djakonisek. Toruń Mokre. 8347

Noworodki

żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 8347

Kafle

białe i kolorowe. Cegła szamotowa, drzwiczki, płyty, ruszta, piekarniki, poleca najkorzystniej

Józef Podgórski

Toruń, Łazienna 5. Tel. 567. Roboty zduńskie wykonuje solidnie i tanio. 8022

Narciarze

Ubrania narciarskie, damskie i męskie **Koszule** narciarskie w najnowszych deseniach i pierwszorzędnem wykonaniu poleca najtaniej Władysław Czyżniewski Wytwórnia konfekcji i bielizny. Toruń, Wielkie Garbary 21. 10280

Trumny

metalowe, dębowe i sosnowe po cenach bezkonkurencyjnych poleca **Szramowski,** Toruń, Kopernika 45, przy gazowni Dekoracja bezpłatnie. 8638

Uwaga

Okazyjnie kupisz meble jak łóżka, szafy, stoły, i t. d. oraz całe komplety jak pokoje stołowe, sypialnie, salony, gabinety, dywany tylko **Dom Komisowy** Toruń, Łazienna 9. 8583

Baloniki!

na Sylwestra, dla kawiarń i restauracyj, po cenach własnego kosztu oddaje Araczewski, Toruń, Chełmińska.

Zobacz
„Kiermasz Światowy"

Toruń, St. Rynek 30. Tysiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

---

Dzieci

już od 5 lat przyjmuję do konwersacji francuskiej i niemieckiej. Metoda poglądowa. Adamska, Toruń Sukiennicza 4, [9149

Farby - Tapety 9052

na cały pokój z bortą od zł 5.85

Froter

w kolorach na wagę ½ kg zł 0.85

Mydła

rzadkie ½ kg 0.43
rzadkie białe ½ kg 0.55

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0,70

Nafta

silnopłomienna 1 ltr. zł. 0,43

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15
Brodnica, ul. Hallera 7

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznia szybko i tanio **Firma „PEDAB" w Toruniu,** ul. Koszarowa 15/17 (1842

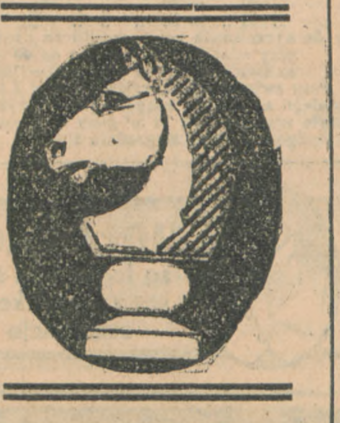
Skórki

kupuje zajęcze, lisie, tchórze, kuny i włosie końskie, Toruń, Prosta 16, I p. (9030

Na Święta 10105

znawcy piją tylko

Specjalności Springera



W salach balowych „Trzech Koron"

doroczna

Wielka Noc Sylwestrowa

Program zwiększony i urozmaicony przy doborowej muzyce i artystycznych dekoracjach, pierwszorzędne trunki i zakąski, — Moc atrakcyj — Humor śmiech i satyra! Wstęp wolny — Ceny niskie. 10300

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4820

Stow. Właścicieli Nieruchomości, Toruń Most Pauliński 1.

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat 8396

kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie

---

Lisy

kuny, tchórze, płacę najwyższe ceny. Skład Futer Toruń, Żeglarska 29. 10274

Niebywała okazja!

Wielka Ilustrowana Encyklopedja Gutenberga

20 tomów, na dobrym papierze w ozdobnej oprawie. Cena do 15 I. 1935 r. zamiast zł 290.00 tylko zł 90.00. Do nabycia w księgarni Wojciechowskiego, Toruń Rynek Starom. 4. 10213

Kupuję

lisy, kuny, tchórze. Ceny najwyższe do osiągnięcia. Warszawski Skład Futer, Toruń, Łazienna 28 9933

Skórki

zajęcze, tchórzy, kóz, cieląt i inne kupuje skład skór Zygmunt Balcerowicz. Toruń, Żeglarska 21. 9783



NARTY ŁYŻWY

najtaniej 9821

SPORT-BŁOCH

Toruń, Katarzyny 5.
Cenniki gratis.

Na kolendę!!!

Krzyże, lichtarze

i t. d. poleca najtaniej

J. Busiakiewicz, Toruń
Chełmińska 24. Telef. 14 38

Sylwester

bez aromatycznej, 2 razy dziennie świeżo palonej kawy naszej, jest nie do pomyślenia. Araczewski, Chełmińska 2,

---

Pokoju

umeblowanego w śródmieściu od 1 stycznia poszukuje urzędnik. Oferty uprasza się kierować do Filji „Dnia Pomorskiego", Toruń Małe Garbary 2.

Na Karnawał

ubrania frakowe, smokingowe wykonuje pierwszorzędnie pod gwarancją, oraz wykwintne damskie futra i t. p. Nowak, Toruń, Sukiennicza 4 m. 4.

Pierwszorzędna

pracownia sukien, kostjumów, okryć damskich oraz dziecięcych. Wykonanie pod gwarancją. Koncesjonowane kursy kroju i szycia. Ceny dogodne. de Zanette, Toruń, Stary Rynek 23, I. p. 9363

Koncert

Niedziela 30. Piwiarnia Autenrieba Prosta 20. Smaczne obiady 90 gr. Kawa, placek, Obfite kolacje

---

Obelgę

rzuconą na p. Byczyńskiego odwołuję. **Znaniecki Franciszek.** 10309

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11 m. 2.

Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli paryskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek **po cenach najniższych.** Prosimy przyjść się przekonać!! 8350

Bilanse

otwarcia i zamknięcia, organizowanie i prowadzenie księgowości według nowych przepisów uskutecznia tanio sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca Tomaszewski, Toruń, Podmurna 61 m. 1. 10294

Pokój

umeblowany do wynajęcia dla solidnej osoby. Adres wskaże administracja „Dnia Pomorskiego" Toruń pod nr. 10290.

Konfekcja 9525 **Futra**

Mat. wełniane i bawełniane - Galanterja
Olbrzymi wybór! - Ceny niskie!
DOM HANDLOWY
M.S.LEISER
TORUŃ, ST. RYNEK.

GDYNIA

BIURO POŚREDNICZO - HANDLOWE
Telefon 2325
„INFORMATOR"
w Gdyni, ul. Starowiejska 37.
10106

Meble biurowe 9823

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Tartak Parowy

2 TRAKOWY położony w okolicy 3 nadleśnictw blisko Gdyni i przy dworcu kolejowym od zaraz lub później **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Oferty pod **„TARTAK"** do „Gazety Morskiej", Gdynia. 10306

Restaurację

wydzierżawi **Kwydziński, Wejherowo Rynek 22** 10252

BYDGOSZCZ

Nie kupujcie tandety!

FUTRA

najpiękniej i najtaniej wykonuje 5955

Stanisław Rudak,
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70.

Maszyny

do wyrobu **dachówek cementowych i do bloków pustakowych,** oraz **młyn farbowy, bager ręczny, formy do wyrobu rur cementowych, windy, maszyny do rozwierania zębów i ostrzenia pił, węże gumowe, maszynę parową Komnick 50/55 PS., traktor „Lanz-Gressbulldog"** bardzo tanio na sprzedaż

Bracia Schlieper
BYDGOSZCZ
Tel. 306. Tel. 361

Złoto i Srebro

jako też wszelkie stare monety srebrne

kupuje stale

B. GRAWUNDER

Bydgoszcz — Dworcowa 57
7875) Telefon 1698

KAFLE

w ślicznych kolorach w modnych deseniach oferujemy po wyjątkowo 10279 **niskich cenach.**

BRACIA SCHLIEPER
BYDGOSZCZ
ul. Gdańska 140.
Tel. 306. Tel. 361.

GDAŃSK

Kupuję

wszelkie surowe skóry, lisy, tchórze, króliki i t. d. płacę najwyższe ceny.

M. J. Lubart
Gdańsk, Jopengasse 68, II.
10302

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.